

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Wielkopolska -- to zachodni bastjon potęgi Polski. Na straży swych granic trwamy i wytrwamy! Uroczystości przyjęcia Prezydenta Rzplitej w Poznaniu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 17 lutego.

O godz. 13 min. 30 odbyło się w Złotej Sali ratusza śniadanie, wydane przez miasto na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W śniadaniu wzięli udział prócz dostojnego gościa J. Em. Ks. prymas Hlond, pp. ministrowie Niezabykowski i Romocki, podsekretarz stanu gen. Konarszewski, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojew. Bnińskim, prezydent miasta Ratajski, jako gospodarz i dowódca O. K. gen. Hauser, dał przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego oraz konsulowie: Francji — Dufort, Czechosłowacji — dr. Glos, Anglii — Massey i Niemiec — dr. Vassel.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA M. POZNANIA.

W czasie śniadania wygłosił prezydent miasta przemówienie, w którym powitał p. Prezydenta imieniem obywatelstwa poznańskiego jako piastuna Majestatu Rzeczypospolitej. Określiwszy rolę Wielkopolski w życiu kulturalnym i społecznym Rzeczypospolitej, p. prezydent miasta zaznaczył, że politycznie wyróżnia Wielkopolskę od innych dzielnic ta okoliczność, że nie dalej, niż 10 mil stąd rozpoczyna swe dzierżawy sąsiad, który nie uznaje granic, ustalonych traktatem Wersalskim, jakoby wymuszonych i niesprawiedliwych i który mniema, że granice te należałyby w tej czy innej formie zmienić. O ten zachód ni wai graniczny walka wre odwieczna. — Wytworzyła ona zastrzeżenie w społeczeństwie wielkopolskim czujności na niebezpieczeństwo, idące z Zachodu, co zwykle nazywa się „wybujaniem nacjonalizmu po znańskim”. Społecznie różnimy się — mó wił dalej p. prezydent miasta — od innych ta bijącą w oczy każdego przybysza prawda, że równowaga sił społecznych jest u nas najwięcej zbliżona do doskonałości. Jesteśmy społecznością niesłychanie zwartą i bardzo zniwelowaną. Najmniej u nas bogactw i najmniej żebraków. Życie społeczne ogarnęło najszerze warstwy ludności, nie mamy analfabetów, mamy tylko my ślących obywateli, z pełnym poczuciem swoich praw i obowiązków. To też przepojeni jesteśmy głęboką wiarą, że Państwo Polskie będzie tem potężniejsze, im silniej będzie oparte na zbiorowej woli całego społeczeństwa. Zakończył swą mowę p. prezydent miasta następującymi słowami: Pa nie Prezydencie Rzeczypospolitej, jako najwyższy przedstawiciel Narodu Polskiego, przyjmij zapewnienia czci i miłości, jakie żyjemy dla Ciebie, jako pierwszego obywatela jako męża nauki, którego imię o promienione jest sławą europejską. Chroń nas przed wojną, jako przed nieszczęściem największym, jakieby nas mogło spotkać. Chroń nas przed zamieszkami wewnętrznymi, osłabiającymi siły narodowe, wiedz nas ku przyszłości szczęśliwej, promiennej. Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!”

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

W odpowiedzi na toast p. prezydenta miasta przemówił p. Prezydent Rzeczypospolitej w następujących słowach:

MOWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

„Wielce czcigodny Panie Prezydencie m. Poznania. Chcę przede wszystkim podziękować za piękne słowa, zwrócone do mnie, jako Prezydenta Rzeczypospolitej oraz za te rozumem i gorącem umiłowaniem Ojczyzny nacechowane myśli, jakie przy tej sposobności Pan wypowiedział. Poznań istotnie, będąc w ustroju administracyjnym Rzeczypospolitej stolicą województwa, jednocześnie jest w powszechnej opinii, i polskiej i obcej, moralną stolicą zachodnich dzielnic państwa, które w poprzednim okresie dziejowym ulegały panowaniu Niemców. Każda z dzielnic Polski, łącząc się z dzielnicami innymi w harmonijnej współpracy, wnosi w całokształt życia naszego swoją wartość w szkole historii zdobyta. Wasza szkoła szczególnie była bogata i twarda. Od zamierzonych czasów toczyły się walki o odwieczne ziemie

Pomorza i Śląska. Trwały one wieki i niedawno jeszcze zmagano się zwycięsko w obronie polskości, zarówno tu w Poznańskim, jak i na Pomorzu i Śląsku. Wartości które zdobyliście, są pierwszorzędnej wagi, zdobyliście wyższą, niż gdziekolwiek, umiejętność organizacji, sprawność pracy twórczej oraz wielką w pracy tej wytrwałość. Te zalety pozwolą wam owocnie współdziałać w zadaniach, jakie dziś są przed Polską. Nazajutrz po swem wyzwoleniu zmuszona była Polska podjąć ogromne, ogólnoeuropejskie zadania. Broniąc w roku 1920 swej niepodległości swym geniuszem wojennym oraz wysiłkiem swych wojsk, a w szczególności bohaterstwem dywizji wielkopolskiej, zasłaniała jednocześnie przed nową zawieruchą całą Europę, która wkroczyła już na drogę pracy pokojowej. Dzisiaj Polska wraz z wszystkimi państwami Europy i świata przystępuje do ugruntowania trwał, pokoju na pod-

stawie obowiązujących traktatów i na podstawie uznania nienaruszalności ustalonych przez te traktaty granic. Jednocześnie, nie zaniebując sprawy pogotowia obronnego, musi wziąć udział w nowym światowym wyścigu pracy pokojowej i gospodarczej, która ma dźwigać świat z wojennej ruiny i zapewnić mu pomyślny rozwój.

Raz jeszcze dziękując za podniesie słowa pańskie, Panie Prezydencie miasta, wiedz w nich zapowiedź tak nam potrzebnej pracy, mającej odbudować pomyślność i tęte całej Polski!”

Po śniadaniu udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W chwili odjazdu Pana Prezydenta z ratusza do Sądu Apelacyjnego tysiące tłumy publiczności, zebrane przed ratuszem, z odkrytymi głowami, wznosiły okrzyki na jego cześć.

Wielka przyszłość Gdyni. Przywileje dla handlu i przemysłu naszego portu. Ulgi podatkowe dla nowych budowli. Uwolnienie od podatków przedsiębiorstw przemysłowych.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 17 lutego

Rząd w swoim programie wykorzystania nie przyznanej Polsce dostępu do morza, przeprowadza coraz nowe, ważne dla naszej przyszłości gospodarczej, posunięcia. Po intensywnem rozwinięciu budowy nowego portu w Gdyni, które zostało dokonane w ciągu r. ub. rząd zakupił, jak wiadomo, 5 okrętów handlowych we Francji, tworząc w ten sposób zaczątek przyszłej floty handlowej i dając impuls do podobnych poczynani dla prywatnej inicjatywy.

Obecnie przyszła kolej na rozbudowę samego miasta Gdyni, w którym w przyszłości skoncentruje się na naszym wybrzeżu handel morski Polski. Minister przemysłu i handlu wniósł na wczorajsze posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów projekt ustawy o rozbudowie miasta Gdyni, który zawiera szereg ważnych postanowień. Przede wszystkim projekt ten przewiduje szereg daleko idących ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych i handlowych które powstaną w Gdyni. Szereg podatków, obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej, zostanie w Gdyni zawieszony, m. in. przedsiębiorstwa i instytucje handlowe, które powstaną w Gdyni będą zwolnione od płacenia podatku obrotowego.

Ustawa idzie jeszcze dalej. Przyznaje bowiem przedsiębiorstwom, które osiada na terenie m. Gdyni zwolnienie od podatku przemysłowego, opłat alienacyjnych i t. p. Jedne ulgi podatkowe, w myśl projektu ustawy, będą stosowane do roku 1935, inne nawet aż do roku 1945.

Pozatem wszystkie przedsiębiorstwa, które jako spółki prawno-handlowe powstaną w Gdyni w ciągu najbliższych lat 5, zostaną zwolnione od wszelkich opłat i po-

datków, związanych z założeniem przedsiębiorstwa.

Komitet ekonomiczny projekt ustawy przyjął w całej rozciągłości. Wejdzie on nie bawem na radę ministrów, poczem zostanie ogłoszony w czasie najbliższym w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Przywileje, jakie w ten sposób otrzyma

Gdynia, zwróca uwagę naszych sfer przemysłowych na to miasto. Powstanie tam niewątpliwie w niedługim czasie szereg przedsiębiorstw, które przyczynią się do tego, że Gdynia za lat parę stanie się potężnym ośrodkiem życia przemysłowego i handlowego.

Polski handel ze Wschodem.

Konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

WARSZAWA, 17 lutego (A.T.E.) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego w sprawach związanych z handlem z państwami wschodnimi. W konferencji wzięli udział przedstawiciele sfer gospodarczych przemysłu i handlu, rolnictwa, przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Po zagajeniu konferencji przez ministra Kwiatkowskiego, został wygłoszony krótki referat przez przedstawiciela departamentu handlowego Gozdzińskiego. W rezultacie tego przemówienia została wyłoniona komisja, która w ciągu najbliższych dni ma opracować referat zasadniczy, który stanie się podstawą do dalszych debat w sprawie polskiego handlu ze Wschodem.

Nawet Pola Negri

ofiarą nienawiści hakaty.

GDANSK, 17 lutego (A.W.) „Danziger-Allgemeine Zeitung”, piętnując wszystko co polskie, korzysta z każdej okazji, aby dać ujście swym astypolskim tendencjom. W numerze dzisiejszym poświęca pismo to wiele miejsca polskiej artystce filmowej, Poli Negri, występującej w filmie p. t. „Hotel Lwów”, wyświetlanym obecnie w kinoteatrach gdańskich.

Pismo wyraża wielkie zdziwienie, iż pisma niemieckie mogły podziwiać film ten w czasie wyświetlania go w Niemczech i grę artystki, która w czasie wojny nie chciała występować w filmach agitacyjnych i szerzyła propagandę antyniemiecką.

Ze względu na interes materialny kinematografów „Danziger Allgemeine Zeitung” zaleca jednakże obywatelom gdańskim zobaczenie filmu.

Niemcy tracą pewność siebie.

Pos. Rauscher ma otrzymać nowe instrukcje.

Zwrot wyraźny opinii niemieckiej w kierunku podjęcia rokowań.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 17 lutego.

Prasa niemiecka nie ustaje w omawianiu sprawy zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich. Wśród prasy niemieckiej przeważa opinia, iż Niemcy były zmuszone przerwać rokowania, ze względu na powstającą konieczność ratowania honoru i ambicji Niemiec.

Omawiając sprawę osiedlenia i wysiedlenia obywateli poszczególnych krajów z Niemiec i Polski, pisma niemieckie podkreślają, iż — jakkolwiek polskie stosunki osiedlenicze z pozoru są daleko więcej liberalne, niż niemieckie, to jednakże w Niemczech nie zdarzyło się jeszcze, aby tak jak to się czyni obecnie w Polsce — codziennie niemal wysiedlano z granic państwa coraz to nowych obywateli.

WYKRETY DR. LEWALDA.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Berlin, 17 lutego.

Na dzisiejszej konferencji z przedstawicielami prasy zagranicznej w urzędzie spraw zagranicznych podsekretarz stanu Lewald odpowiadał na szereg postawionych mu przez korespondentów pytań.

Tak więc pan Lewald złożył kategoryczne oświadczenie, że ani jeden Polak — polski robotnik sezonowy nie był z Niemiec wydany oraz że w rokowaniach o umowę osiedlenia strona polska kategorycznie odmówiła przyznania prawa do osiedlenia się urzędnikom firm prywatnych, jak np. inżynierom, technikom, buchalterom. Strona polska przyznała prawo osiedlenia się kupcom, ale tylko takim, którzy mają kwalifikacje dla uzyskania spisu do rejestru. Takich zaś kupców można wyliczyć na palcach jednej ręki.

Wreszcie na zapytanie jednego z dziennikarzy zagranicznych, ile obywateli niemieckich pozostało w Polsce po wydaleniu 4-ech dyrektorów ze Śląska, dr. Lewald oświadczył, że nie zna on i nie może przedstawić cyfrowo ilości obywateli niemieckich, zamieszkałych obecnie w Polsce.

OPINIA CENTRUM.

Berlin, 17 lutego.

Poranna „Germania” pisze: Ubolewamy nad przerwaniem rokowań handlowych, uważamy za pożądaną rzecz, aby rokowania te najprędzej zostały podjęte na nowo. Nie możemy również przemilczeć, że trzaskowe czynniki niemieckie w tym wypadku nie okazały zbyt zręcznej ręki. Odwołanie posiedzenia na pół godziny przed terminem nie odpowiada zwycającom międzynarodowym. Również sposób, w jaki wiadomość o tym konflikcie została dana w prasie, mógł być zręczniejszy, a było to pożyteczne choćby ze względu na to, że zagranica, sąsiadująca z nami, jest dla nas niezbyt przychylnie usposobiona i musiała uznać ten fakt za pierwszy znak życia nowego rządu prawicowego.

Również nie można czynić żadnego wyrzutu tym, którzy wobec ostatnich oświadczeń najwybitniejszych polityków najsilniejszej partii rządowej, że celem polityki niemieckiej musi być izolacja Polski, dopatrują się związku pomiędzy zmianą gabinetu, a tem zastrzeżeniem w stosunkach polsko-niemieckich.

W dalszym ciągu „Germania” stwierdza, że w rzeczywistości rzeczy mają się w ten sposób, że w obu krajach istnieją czynniki, które są za traktatem oraz czynnikami traktatowi przeciwnie.

Dla nowego rządu obecna sytuacja jest pierwszą okazją praktyczną dla okazania, że rząd ten stoi na stanowisku linii wytycznych, zgłoszonych przez centrum.

Polityka locarneska nowego rządu jest wystawiona na próbę.

Dalej „Germania” wzywa ministra spraw zagranicznych, Stresemanna, aby sprawę polityki zagranicznej Niemiec, a szczególnie sprawy stosunków z Polską, wziął wreszcie w swoje własne ręce. Jest

już na to najwyższy czas. Chodzi bowiem o jedno z najważniejszych zagadnień całej niemieckiej polityki zagranicznej.

REWIZJA TAKTYKI.

Berlin, 17 lutego.

„Nachtausgabe” dowiaduje się, iż mi-

Reichswehra godzi w pokój Europy.

Gen. Heyes o militarnej gotowości Rzeszy.

Realizacja dawnego mocarstwa niemieckiego.

Agencja telegraficzna „Express”.

Berlin, 17 lutego.

W komisji głównej Reichstagu odbyła się dziś dyskusja nad budżetem Reichswehry. Szef Reichswehry generał Heyes znany z dotychczasowych swych antypolskich wystąpień wygłosił dłuższe przemówienie wykazując konieczność usunięcia wszelkich nierówności ze strony społeczeństwa względem armii. Zdaniem generała Heyesa stosunki między armią a społeczeństwem winny być takie aby cały naród w razie potrzeby stanął na usługach

armii, podobnie jak to było w roku 1914. W dalszym ciągu swego przemówienia generał Heyes ostro wystąpił przeciwko tym projektom reform Reichswehry, które dążą do uszczuplenia stanu liczebnego armii. W końcu mówca oświadczył, iż wiadomym jest, iż bardzo wielu oficerów armii niemieckiej uważa ustrój monarchisty czyny za lepszy od republikańskiego. Jednakże szef Reichswehry zastrzegł się, że sprawa przekonania oficerów należy wyłączać do nich. Cały ton przemówienia generała Heyesa wskazuje wyraźnie, iż jest on zwolennikiem odbudowy dawnego mocarstwa niemieckiego.

JAK NIEMCY ZBROJĄ SIĘ W ROSJĘ

Paryż, 17 lutego.

Podczas obrad egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej delegat niemiecki Otto Weis składał informacje dotyczące stosunku pomiędzy Reichswehrą a rządem niemieckim, które były przedmiotem rewelacji Szeldemana w parlamencie niemieckim. Jednocześnie delegat niemiecki zademonstrował faksimile telegramu wysłanego do jednego z banków niemiecko-amerykańskich w sprawie wysyłki 50 tysięcy dolarów dla jednej z fabryk sowieckich tytułem pokrycia za materiał wojskowy dla Reichswehry.

Wymowa liczbostosunkach handlowych Polski z Sowietami

Polska w rosyjskim imporcie stoi na 12-em miejscu.

Przez trzy lata eksport nasz wyniósł zaledwie 12 milionów dolarów.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 17 lutego.

Staraniem Izby Handlowej polsko-rosyjskiej odbył się dzisiaj odczyt kierownika przedstawicielstwa handlowego Sowietów, p. Firsowa, który w wyczerpującym referacie przedłożył wyniki pracy przedstawicielstwa handlowego i szczegółowy rozróżnienie stosunków handlowych polsko-rosyjskich od czasu powstania przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie tj. od dnia 1 października 1923 roku do 1 października 1926 r.

Ogólna cyfra transakcji, dokonanych między Polską a Sowietami wyraża się w ciągu tego trzechletniego okresu cyfrą — 15,486,910 dolarów, przyczem eksport polski do Rosji wynosił ponad 12 milionów do-

larów, resztę — import z Rosji do Polski.

Najważniejszymi z produktów wywożonych do Sowietów z Polski były: materiały włókiennicze oraz maszyny i metale. Z Rosji przywożono do nas ryby, mąkę i oleje roślinne. Transakcje dokonywane były na ogół na weksle, płatne po sześciu miesiącach od chwili nadejścia transportu.

Według opublikowanych przez p. Firsowa danych, na 23 państwa, w których znajdują się przedstawicielstwa handlowe Z. S. S. R., Polska zajmuje 12 miejsce. Pierwsze trzy miejsca należą się Anglii, Niemcom, następnie Stanom Zjednoczonym A. P. (według danych do 1 października 1926 roku). Obecnie Anglia w handlu z Sowietami pierwszego miejsca w każdym razie nie zajmuje.

Na przeszkodzie do poważniejszego rozwoju stosunków handlowych między Polską a Sowietami jest brak zaufania polskiej kupieckiej i przemysłowej, wyrażający się w tem, iż sfery te nie chcą udzielać kredytów długoterminowych, przy zastosowaniu których Rosja najchętniej może w handlu współpracować, mimo, iż odnośnie koła sowieckie traktują sprawę kredytów długoterminowych jako smutną konieczność, spowodowaną złą sytuacją ekonomiczną Rosji sowieckiej.

W zakończeniu swego referatu prelegent nadmieniał, iż ostatnio powstała myśl powołania specjalnego syndykatu wywozowego, mającego na celu ożywienie handlu między Polską a Rosją sowiecką.

Znowu trzęsienie ziemi w Jugosławii.

Trzy olbrzymie bloki ziemi przesunęły się pod Adriatykiem.

Szkody obliczone na miliony dolarów.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Białogród, 17 lutego.

Dziś rano nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w mieście Ljublanie. Nastąpiły dwa nowe wstrząsy, które wprawdzie nie osiągnęły poprzedniego trzęsienia ziemi, jednakże uczyniły duże spustoszenie. 24 domy, które były już poprzednim trzęsieniem ziemi za rysowane, zawaliły się. Ponowne trzęsienie ziemi wywołało wśród ludności wielką panikę.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Białogród, 17 lutego.

Naukowe badania, przeprowadzone z powodu ostatniego trzęsienia ziemi, wykazały, że na dnie morskim pod Adriatykiem przesunęły się trzy olbrzymie bloki ziemi. Straciwszy równowagę pociągnęły za sobą przesunięcie poważniejszych terenów w Jugosławii. Spodziewać się należy powtórzenia trzęsienia ziemi w najbliższych miesiącach.

SZKODY.

Białogród, 17 lutego.

Szkody, wyrządzone trzęsieniem ziemi, obliczają na 8 milionów dolarów. Poważnym ciosem dla ludności jest fakt, że cały szereg mniejszych rzeczek zniknął zupeł-

nie, wobec czego ludność dotkliwie odczuwa brak wody.

NOWE WSTRZĄSY.

Białogród, 17 lutego.

Zakład geograficzny wczoraj o godzinie 14 min. 7 sek. 16 zanotował trzęsienie zie-

mi katastrofalnych rozmiarów w odległości 8700 m. Aparaty notowały trzęsienie ziemi przez 4 godziny. Również zaobserwowano trzęsienie ziemi w kierunku Bośni i Hercegowiny w odległości 850 klm. o godzinie 16 min. 45 sek. 12, trwające pół godziny.

Na tropie ukraińskich knoń.

Aresztowanie szpiegów i terrorystów.

LWÓW, 17 lutego (A.W.) Policja polityczna w Stanisławowie aresztowała wybitnego członka bojówki ukraińskiej, przy którym znaleziono 150 map wojskowych i wiele dokumentów, mocno aresztowanego obciążających.

Na zasadzie notatek, znalezionych przy aresztowanym, dokonano licznych aresztowań wśród ukraińskiej młodzieży w Stanisławowie.

Nici akcji, wykrytej dzięki wspomnianym aresztowaniom, sięgają Lwowa, gdzie również mają miejsce aresztowania członków ukraińskiej organizacji terrorystycznej.

Jak stwierdza „Gazeta Poranna”, władzom polskim udało się tym razem wykryć jedną z głośniejszych organizacji terrorystycznych Małopolski Wschodniej.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Pogłoski o przewidywanych zmianach w Ministerstwie Skarbu. Minister Czechowicz nosi się z zamiarem ustąpienia?

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”

Warszawa, 17 lutego.

W sferach gospodarczych poczęły obiegać pogłoski o jakoby zamierzonych zmianach na kierowniczych stanowiskach w skarbowości. Opowiadają, jakoby minister Czechowicz nosił się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska, wymieniając już nawet różne nazwiska domniemyanych jego następców, a między innymi b. ministra Hipolita Gliwicę, wiceprezesa Banku Gospo-

darstwa Krajowego p. Ossowskiego, który posiada najwięcej szans na to stanowisko. Stąd powstałyby również zmiany na kierowniczych stanowiskach Banku Gospodarstwa Krajowego. Dotychczasowy prezes p. Steczkowski ma przejść na emeryturę. Jako następców wymieniają albo p. Jerzego Michalskiego, albo dyr. Wieniawskiego. Ten ostatni ma znacznie większe perspektywy objęcia tego stanowiska.

—:—

Panika wojenna w Moskwie.

Ludność przerażona wykupuje żywność.

MOSKWA, 17 lutego (R.P.S.) Wojownicze mowy przywódców rządu sowieckiego, komisarza ludowego wojny Woroszyłowa i wiceprez. rewolucyjnej rady wojennej Unsłichta wywołały wśród ludności Moskwy niezwykłą panikę. Ludność oblega sklepy spożywcze i wykupuje produkty w obawie przed podrożeniem. Przed sklepami spożywczymi i spółdzielniami tworzą się niewidziane od kilku lat kolejki.

Fanatyzm religijny w Indiach.

Walki między mahometanami a Hindusami.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Londyn, 17 lutego.

Z Indoru donoszą, że doszło tam do krwawych starć między mahometanami i Hindusami.

Dotychczas jest 50 osób zabitych, a oko-

ło 200 rannych. Życie handlowe w mieście zupełnie zamario.

Silne oddziały policji i patroli wojskowych przeciągają przez miasto. Władze aresztowały 17 przywódców walk religijnych.

Katastrofa powodzi w Kalifornji.

Ocean Spokojny zalał wybrzeża.

Polska Agencja Telegraficzna.

San Francisco, 17 lutego.

Wskutek zalewu wybrzeży przez Ocean Spokojny i wywołanych przez to powodzi, zginęły 24 osoby i zatrzymany zo-

stał ruch pociągów na wielu liniach kolejowych. Mieszkańcy okolic, nawiedzonych przez katastrofę, uciekają. Komunikacja z miastem San Diego została przerwana.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO FRANCJI.

Odkładana kilkakrotnie wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji, wyjedzie ostatecznie w dniu 23 b. m. Na czele wycieczki tej będzie stał wiceprezes polsko-francuskiej grupy parlamentarzystów senator Kimorski (prezes grupy posłów Dębski, jest chory). Wczoraj odbyło się posiedzenie grupy, na którym poruszono szereg spraw związanych z wycieczką, przygotowań, referatów oraz z wystąpieniem oficjalnej delegacji na terenie francuskim. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na niedzielę.

POSEŁ HAUKE INTERWENUJE.

Wskutek wykluczenia z klubu i stronnictwa „Wyzwolenie” posła Antoniego Hauke, z powodu zarzutu wyzyskiwania mandatu poselskiego dla celów osobistych, poseł Hauke odwołał się do marszałka sejmu, prosząc o zajęcie się tą sprawą. P. marszałek powołał na sedziów posła Czetwertyńskiego (Zw. L. Nar.) i Marka (P.P.S.). Ci zaś posłowie wybrali na superarbitra posła Byrke, który zwrócił się do posła Malinowskiego, jako prezesa „Wyzwolenia”, z prośbą o pismenne umotywowanie zarzutów skierowanych przeciwko posłowi Hauke.

BILANS HANDLOWY ZA STYCZEŃ.

Jak się dowiadujemy, bilans handlowy za miesiąc styczeń będzie aktywny. Nadwyżka eksportu nad importem wynosi około 7 milionów złotych. Przypominamy, że w grudniu nadwyżka eksportu wynosiła około 28 milionów złotych.

WOJEWODA POMORSKI W WARSZAWIE.

Wczoraj bawił w Warszawie wojewoda pomorski p. Młodzianowski w sprawach związanych z nowo utworzonym starostwem morskim w Gdyni. Zdaje się, że sejmik powiatowy w Pucku i Wejherowie, wobec zmiany terytorium, będzie rozwiązany, a nastąpią nowe wybory do sejmiku morskiego i wejherowskiego.

MIASTA, KTÓRE NIE PRZEDSTAWIŁY BUDŻETÓW.

Agencja telegraficzna „Express”

Warszawa, 17 lutego.

Miasta Kraków, Lublin, Łódź, Bydgoszcz nie przedstawiły dotąd budżetów na rok 1927-28, aczkolwiek termin upłynął w dniu 1-go lutego. W związku z tem minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom natychmiast zarządzić uchwalenie budżetów.

—+X+—

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Ósmy dzień ciągnięcia.

Zł. 25.000 Nr. 52750.
Zł. 15.000 Nr. 20814.
Zł. 10.000 Nr. 78093.
Zł. 5.000 Nr. 7082.
Zł. 3.000 Nr.: 6411, 34878, 52019.
Zł. 2.000 Nr.: 18649, 19114, 54168.
Zł. 1.000 Nr.: 1491, 1813, 2950, 16126, 24850, 24951, 25345, 38121, 71044.
Zł. 600 Nr.: 829, 3820, 6007, 14900, 19276, 24952, 30708, 38787, 47502, 55004, 59353, 63770, 75327.
Zł. 500 Nr.: 881, 1184, 12345, 14328, 18724, 23152, 24218, 24998, 29141, 33066, 45767, 52958, 53896, 63495, 69410, 70143, 70152.
Zł. 400 Nr.: 2780, 3037, 3667, 4772, 5997, 9608, 10939, 11308, 12131, 12993, 14158, 14536, 15804, 21954, 22172, 24597.

24692, 28945, 33807, 35522, 35645, 39055, 39859, 44817, 46191, 50044, 51369, 54623, 57138, 60385, 61322, 61393, 62861, 66169, 66659, 67852, 68355, 68821, 71360, 72463, 73870, 73904.

Zł. 300 Nr.: 217, 1350, 1398, 1697, 1954, 2330, 2538, 2633, 2878, 3238, 3552, 4397, 4601, 5038, 6041, 6288, 6293, 6542, 6975, 7597, 7661, 8552, 8679, 9724, 9975, 10519, 11392, 11404, 11588, 11658, 11910, 12080, 13016, 13298, 14663, 15224, 15677, 15775, 15779, 16043, 16896, 16981, 18300, 18523, 19688, 20763, 21127, 21378, 22252, 22388, 24552, 24782, 25948, 25958, 26516, 26561, 26761, 27112, 27644, 27651, 28500, 28577, 29945, 29953, 29975, 30474, 30620, 32306, 33728, 36211, 37003, 37202, 37209, 37455, 39223, 39232, 39916, 40269, 41244, 41360, 41471, 41602, 41635, 43387, 46417, 46701, 46943, 47006, 47649, 48201, 49034, 49290, 49426, 50499, 50875, 51881, 52212, 52883, 53155, 54505, 54586, 54641, 55219, 55340, 55591, 55605, 55894, 57291, 57761, 58828, 58925, 59432, 59481, 61404, 61737, 63073, 64176, 64464, 64725, 65712, 66232, 66238, 66401, 67164, 67179, 67309, 67474, 68004, 68694, 71016, 71690, 71751, 72016, 72672, 73218, 73389, 73461, 73951, 74512, 74516, 74824, 75928, 76230, 77835, 77962, 78936.

Wykaz mniejszych wygranych oraz stawek oglądać można

w Kantorze wymiany

Samuela Weinberga

58 Piotrkowska 58.

Wszelkie wygrane wypłacam natychmiast.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

WOJNA CELNA Z NIEMCAMI.

„Gaz. Warsz. Por.” (17 b. m.) podaje:

„Z punktu widzenia zarówno politycznego jak i niezależności gospodarczej, obrót handlowy Polski z zagranicą był wysoce niepokojący. Zawisłość nasza od Niemiec była ogromna, kierunek eksportu niezmiennie jednostronny. Przed wojną celną nasz wywóz do Niemiec stanowił około połowy wartości całego eksportu, przywóz zaś z Niemiec w r. 1923 — 43,6 proc. w r. 1924 — 34,20 proc. wartości całego importu.

W czasie tej wojny wywóz do Niemiec obniżył się do 20 — 25 proc. wartości miesięcznego wywozu, dochodząc w niektórych miesiącach do 30 proc., wywóz zaś wahał się pomiędzy 20 — 25 proc. wartości całego importu. Wartość przywozu z Niemiec uległa zmniejszeniu (np. w czerwcu 1926 r. 31,8 proc. wartości miesięcznego przywozu z r. 1923), niż wartość wywozu z Polski do Niemiec (w czerwcu 1926 r. — 58,1 proc. wartości miesięcznego wywozu w r. 1923).

Ten pomysłniejszy dla Polski wynik obrotu handlowego tłumaczy się charakterem wywozu polskiego. Polska wywozi surowce, które mogą znaleźć zbyt na różnych rynkach zagranicznych, Niemcy eksportują do nas przedewszystkiem fabrykaty, które wobec tendencji do ochrony własnej produkcji, z trudem znajdują nabywców. Dlatego restrykcje niemieckie w stosunku do płodów rolniczych nie miały dla Polski poważniejszego znaczenia, wywóz nawet masła i jaj w zwiększonej ilości kierował się nadal do Niemiec. Wywóz drzewa do Niemiec uległ zmniejszeniu, ale wogóle eksport znacznie się wzmógł do innych państw. Ucierpiał wywóz nafty i niektórych produktów naftowych. Dla węgla śląskiego i bez wojny celnej rynek niemiecki byłby w przeważnej mierze stracony. Przedsiębiorstwa górnicze byłyby zmuszone szukać nowych zagranicznych rynków zbytu i dbać o rynek krajowy, niebezpieczna zawsze zależność wyłącznie od Niemiec kopalń górnośląskich, która byłaby narzędziem presji niemieckiej została przerwana. To samo dotyczy przemysłu hutniczego i metalowego, którego produkcja przystosowana była wyłącznie do wywozu głównie półfabrykatów, do Niemiec. Nastąpiło pożądane dążenie do wyzyskania rynku krajowego, dostosowywanie się do jego zapotrzebowania oraz znalezienie zbytu w innych krajach.

Niemcy straciły i jako pośrednik handlowy i jako wytwórcę.

Rezultatem dotychczasowej wojny celnej jest wzrastające niezależnienie się od Niemiec w dziedzinie wywozu i przywozu, nawiązanie i zacieśnienie stosunków handlowych z innymi krajami z pominięciem pośrednictwa niemieckiego, podważanie łączności przemysłu górnośląskiego z Niemcami i przystosowanie się jego wytwórczości do potrzeb krajowych.

Wyniki te są ze względów politycznych i narodowo-gospodarczych w perspektywie przyszłości bardzo dodatnie.”

„Rzeczpospolita” (17 b. m.)

„Motywy, które Niemcy podają dla upozorowania swego postępowania z nami, przypominają nam murzyną z jego etykietą. Według bowiem Niemiec wolno im było wydać z ich kraju 25.000 robotników polskich, dłużej tam zamieszkałych, spokojnie pracujących i Bogu ducha winnych, nie wolno zaś Polsce odmówić prawa dłużej u nas przebywania 4 obywatelom niemieckim, prowokujących nas swym zachowaniem się. I z tego robi się powód do zerwania z nami rokowań! Czyż to zaiste nie murzyńska moralność i polityka?”

„Epoka” (17 b. m.):

„Cała dyskusja zarówno w prasie polskiej jak w prasie niemieckiej na temat ostatnich incydentów prowadzona, dowodzi wyraźnie, że chodzi tu o interes żywoty gospodarskich narodowych sąsiadujących ze sobą państw, które dla dobra swego i powszechnego ustalić mają między sobą modus vivendi.”

UKRAIŃCY — NIE ROSJANIE.

„Epoka” (16 b. m.) pisze:

„Podniesione uwagi i zastrzeżenia z powodu zjazdu rosyjskiego we Lwowie spotkały się z przychylną oceną na łamach dziennika rosyjskiego redagowanego w Warszawie przez p. Filosofowa p. t. „Za Swobodu”.

W artykule redakcyjnym tego pisma na temat zjazdu lwowskiego zupełnie słusznie podkreślono te ustępy uchwał „Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego”, których treść istotną stanowi wykreślenie z liczby narodowości — Ukraińców i Białorusinów, a także te, w których cerkiew prawosławna została wzięta w monopol wyłącznie rosyjski.

Z powodu tych zupełnie niedwuznacznych uchwał „Za Swobodu” zwraca uwagę, że zjazd najwidoczniej zalicza „Ukraińców i Białorusinów do plemion rosyjskich”, a cerkiew prawosławna uważa za własność narodowości rosyjskiej.

Zdarzyło się tak, że akurat w parę dni po uchwałach lwowskich przybyła do Warszawy delegacja ludności ukraińskiej Wołynia. Złożyła ona dwa memoriały władzom państwowym i izbom poselskim.

Cytujemy te memoriały, aby między innymi i Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe przypominało sobie o istnieniu narodowości ukraińskiej.

Ukraińcy wołyńscy w porę przypomnieli o swoich postulatach. Można mieć nadzieję, że duch równości konstytucyjnej, o którym mowa była w ostatnim exposé rządowym w sejmie, ogarnie wszystkie realne i aktualne kwestie poszczególnych narodowości Rzeczypospolitej Polskiej, a tak że — że one pomiędzy sobą wbrew tendencjom Zjednoczenia Rosyjskiego nie będą usiłowały pod porządkować sobie swoich współobywateli w żadnej dziedzinie, ani szkolnej, ani kościelnej. Ukraińcy nie są Rosjanami, do tego muszą przyzwyczaić się obywatele rosyjscy Rzeczypospolitej.

ROZWIANE RACHUBY.

Łódź, 17 lutego.

Tak, Niemcy przeliczyli się na całej linii. Zawiodły ich rachuby na spowodowanie Polski swą perfidną taktyką do wyjścia z granic pełnej spokoju i umiaru równowagi, z jaką w poczuciu słuszności swej sprawy zajął rząd polski. Zawiodło ich stanowisko całej niemal bez różnicy opinii europejskiej, która jednomyślnie naogół potępiła przewrotną grę Wilhelmstrasse i stwierdziła właśnie po stronie Niemiec winę za zerwanie rokowań. Naprawdę szowinistyczna prasa niemiecka wymyślała najrozmaitsze zarzuty oraz insynuacje przeciw Polsce. Naprawdę biuro Wolffa wypuszczało kłamliwe komunikaty a dr. Lewald jeszcze wczoraj zwołał konferencję z przedstawicielami prasy zagranicznej w Berlinie, na której bezskutecznie usiłował oczyścić rząd Rzeszy z zarzutu tendencyjnego szykanowania Polski i celowego doprowadzenia do zerwania rokowań o traktat handlowy. W długich tyradach p. Lewald wywodził, iż przystąpienie ministrów nacjonalistycznych do gabinetu nie miało i nie ma żadnego związku z obecnym kryzysem w rokowaniach polsko-niemieckich oraz, że nie Niemcy, lecz Polska pragnęła i była zainteresowana w zerwaniu rokowań i że nie Niemcy, lecz Polska rozpoczęła wyraźnie i otwarcie wojnę celną (!). P. Lewald oświadczył dalej, że cały przemysł niemiecki pragnie traktatu z Polską, a tylko w kołach agrarnych istnieje pewna troska o to, by traktat nie przyniósł niemych skutków dla producentów rolnych w Niemczech. W Polsce natomiast za traktatem wypowiadają się tylko koła większych i mniejszych właścicieli ziemskich, natomiast cały przemysł polski przeciwny jest, i nie tylko przemysł, ale także część kół rządowych, jak np. polskie Ministerstwo Skarbu, które rzekomo obawia się że traktat doprowadzi do biernego bilansu handlowego i spadku złotego.

Te wszystkie jednak niemieckie wysiłki znaczenia prawdy spełzły na niczem. Świat coraz więcej otwiera oczy na wzrastającą zachłanność i agresywność Rzeszy, zachęconej dotychczasowymi powodzeniami swej dwulicowej polityki. Postawa prasy europejskiej w zatargu ostatnim wywołała też niemalą konsternację i wściekłość w Niemczech, powodując nawet groźby ze strony oficjalnych sfer niemieckich wydalania z granic Niemiec poszczególnych korespondentów.

Oficjalny organ Auswaertiges Amt — „Deutsche Diplomatische Korrespondenz” atakuje ostro berlińskiego korespondenta „L'Echo de Paris” za artykuły, poświęcone powyższemu tematowi i domaga się usunięcia tego dziennikarza z Niemiec.

Stanowisko to krytykuje w dosadnych słowach prasa opozycyjna. Socjalistyczny „Vorwaerts” twierdzi, iż pogwałcenie przez rząd niemiecki praw wolności prasy odbije się jak najfatalniejszym echem w opinii europejskiej.

Miarą naganki, wszczętej przez czynników niemieckich przeciwko obiektywnym korespondentom pism obcych, jest telegram włoskiego korespondenta „Deutsche Allgemeine Ztg.” o tem, iż „Corriere della Sera” zamieścił tak tendencyjną sprawozdanie o przebiegu konfliktu, że „chyba pisanie o to było w poselstwie polskim w Berlinie.” Dziennik domaga się represyj prasowych.

Świadczy to dowodnie, iż w Berlinie zaczynają pod wpływem złości nieco tracić głowy. Represje przeciw korespondentom zagranicznym za ich obiektywne a sprawiedliwe potraktowanie problemu stosunków polsko-niemieckich stanowiłyby niebywały fakt pogwałcenia wolności prasy; szukać mogłoby precedensów

chyba tylko w zaprzysiężonej tak z pruskiimi junkrami bolszewickiej Rosji...

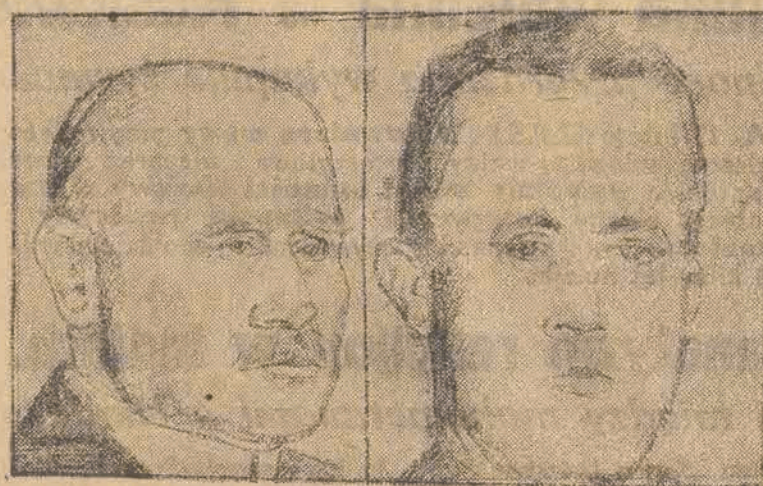
Jak przyznaje to nawet „Deutsche Tageszeitung”, sytuacja polityczna i gospodarcza Polski jest dziś trwalsza, niż kiedykolwiek. Jasna i szczerze pokojowa polityka Rzeczypospolitej zyskuje sobie coraz szersze uznanie wśród mocarstw świata. Pozostawiona własnym siłom w tym czasie gdy z Ameryki spływał na Niemcy złoty deszcz w postaci 800 milionów dolarów pożyczek, Polska ustabilizowała swój budżet, uregulowała finanse, poszczycić się może świetnym bilansem płatniczym i czynnym bilansem handlowym. Pod względem gospodarczym zdaliśmy egzamin pracy i zaradczości w dostatecznej chybą mierze, aby obecnie z podniesionym czołem patrzeć w przyszłość. Dziś, starając się o pożyczkę inwestycyjną, nie przychodzimy tak, jak to czyniły do niedawna Niemcy, w roli bankruta, groźącego, iż wraz z sobą będzie usiłował pogrzebać i innych. Chcemy zwiększyć intensywność twórczych wysiłków narodu nie tylko dla dobra własnego, lecz ku podniesieniu zarazem wytwórczości oraz dobrobytu ogólnoludzkiego. Mamy wszelkie dane do nadziei, iż te po-

stulaty Polski zostaną uwzględnione wbrew szkodliwym intrygom tentofiskim.

Uniezależniona obecnie w zupełności od gospodarczej hegemonii Niemiec, Polska może ze spokojem oczekiwać, aż ci, co spowodowali zerwanie rokowań, zo-

zumieją swój błąd i wystąpią z inicjatywą ich wznowienia. Ale wówczas winna Polska postawić przedewszystkiem żądanie, aby te pertraktacje na przyszłość toczyły się nie w Berlinie, w atmosferze zionącej pruskim szowinizmem, lecz w Warszawie. Czesław Gumkowski.

Niemcy zerwali ostatecznie rokowania handlowe.



Dr. Witold Pradzyński, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami (po stronie prawej) i delegat Niemiec, p. Lewald.

ŚWITY POLITYCZNE.

Polska w obliczu zagadnień chwili.

Minister Zaleski o pakcie polsko-sowieckim. — Polska a Niemcy. — O współpracy polsko-czeskosłowackiej.

Minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, udzielił w tych dniach wywiadu warszawskiemu korespondentowi dziennika „Prager Presse” i agencji „Centopress” dr. Fiata, na temat aktualnych zagadnień polskiej polityki zagranicznej.

Na pytanie, co sądzi o zagadnieniu pakty polsko-sowieckiego, pan minister odpowiedział, co następuje:

„Kilkakrotnie już korzystałem z różnych sposobności, by zaznaczyć swoje przekonanie, iż regionalne paktów gwarancyjnych powinny się przyczynić w sposób kapitalny do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju w Europie. Jest panu zapewne wiadomo, że w tym kierunku idzie też akcja Polskiego Rządu w przygotowaniach Konferencji Rozbrojeniowej i że ta teza polska została przyjęta. Pakt polsko-sowiecki, uważam, byłby częścią takiego systemu paktów regionalnych. Dlatego, wobec tego zagadnienia, polityka polska niezmiennie trzyma się poglądu, któremu przed miesiącem dałem wyraz wobec Komisji spraw zagranicznych w Seimie. Nadal nie chcę wierzyć, by oświadczenia, z początkiem grudnia złożone przez p. Cziczeryna wobec prasy w Berlinie mogły przesadzać negatywnie możliwości paktu polsko-sowieckiego, który, powtarzam, posiadałby znaczenie nie tylko dla stron kontraktujących, ale dla całej Europy”.

W dalszym ciągu p. minister Zaleski omówił sprawę stosunku ewentualnego paktu polsko-sowieckiego do przygotowanego paktu Państw Bałtyckich z Rosją. — „Pakt polsko-sowiecki jest — zdaniem pana ministra, — pożądanym przedewszystkiem dlatego, że byłby realnym wzmocnieniem gwarancji pokoju na Wschodzie Europy. Polska sama dla siebie gwarantuje takie od strony wschodniej już posiada w postaci Traktatu Ryskiego, który był wynikiem umiarkowania i głębokiego przekonania obu stron, że tylko oparcie tego traktatu na trwałych podstawach zapewni obu państwom pokojowe współzycie. Mimo trudności, na jakie wykonanie Traktatu Ryskiego w niektórych szczegółach ie-

szcze napotyka, mam pełne zaufanie, że Rząd Związku Republik Sowieckich tak, jak przy zawieraniu traktatu, tak też i nadal uważa go za taką trwałą gwarancję pokoju między Rosją sowiecką a Polską. Nowy ewentualny pakt polsko-sowiecki byłby rozszerzeniem tych podstaw i z całej swojej natury łączyłby się materialnie z paktami państw Bałtyckich z Rosją. To jest łączność celów i znaczenia, bez której trudno sobie wyobrazić zawarcie tych paktów, a także ich skuteczne oddziaływanie w kierunku stworzenia atmosfery prawdziwie pokojowej w całej tej połaci Europy. Nie przesadzamy zresztą formy, w jakiej owa łączność zostałaby urzeczywistniona”.

Na pytanie: w jakim stadium znajdują się prace przygotowawcze do pertraktacji o umowie handlowej polsko-sowieckiej, pan minister odpowiedział:

„Rząd Polski przygotował już komplet materiałów do rokowań o umowę handlową z Sowietami. Prawdopodobnie takie same prace przygotowawcze już są przeprowadzane w Moskwie. Dla obu państw byłoby równie pożądanem, by rokowania rozpoczęły się i doprowadziły do pomyślnego wyniku, ale musimy sobie powiedzieć, że wobec różnic w ustroju obu państw będą mocno skomplikowane, co może odwlec zakończenie sprawy”.

Następne pytanie dotyczyło stosunków polsko-niemieckich:

— Wytyczne polityki polskiej w stosunku do Niemiec — odpowiada p. minister — zostały wyraźnie określone w szeregu moich przemówień, a linia ogólna wychodzi z założenia, że spłót interesów, łączących Polskę z Niemcami, wymaga za równo dla dobra obu państw, jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwała i pokojowa współpraca.

Ułożenie się sił politycznych wewnątrz Rzeszy, którego wyrazem stał się nowy gabinet, jest kwestją wewnętrzną tego państwa i dopiero, gdy nowa konstelacja polityczna na wewnątrz kraju zacznie się

odzwierciedlać w jego poczynaniach na zewnątrz, będzie można sprecyzować swój stosunek do jego linii politycznej. Pod tym kątem widzenia z żywym zainteresowaniem będziemy śledzić dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich, na które wpłynie w dużej mierze również ustosunkowanie się nowego rządu do poszczególnych negocjacji polsko-niemieckich, a zwłaszcza rokowań o traktat handlowy, mający położyć podwalinę pod rozwój gospodarczych stosunków obu sąsiednich państw.

Man nadzieję, że zdając sobie sprawę z wagi momentów gospodarczych opinia publiczna w Niemczech zdoła wzięć górę nad pewnymi tendencjami o podkładzie politycznym, nie mającym nic wspólnego z traktatem handlowym, które działają przeciwko porozumieniu w tej dziedzinie.

— W tych dniach przybywa do Polski nowy poseł czeskosłowacki. Jakie jest zdanie pana Ministra o współpracy polsko-czeskosłowackiej w ostatnich czasach, względnie o najbliższych wspólnych zadaniach?

— Republika czeskosłowacka i polska weszły w okres normalnego, a nawet przyjaznego sąsiedzkiego współzycia. Trzy większe umowy i szereg mniejszych usunęły, ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, ku znacznej obopólnej korzyści, liczne w poprzedniej epoce powody tarć i nieporozumień.

Nowy poseł nie napotka już na swej drodze przeszkód i trudności, przy których usuwaniu jego poprzednik tak usilnie i lojalnie współpracował z rządem polskim. Pan poseł Girsza znajdzie w rządzie polskim i w naszym społeczeństwie najlepszą chęć i najszybszą gotowość współpracy około utrwalenia sąsiedzkiej przyjaźni i zacieśnienia polsko-czeskosłowackich stosunków. Otwiera się tu szerokie pole w dziedzinie współpracy materialnej, kulturalnej i ideowej, na którym inicjatywa wybitnych jednostek może działać niezwykle wiele. Współpraca zapoczątkowana na terenie Ligi Narodów zaznaczyła się tam już bardzo dodatnio, co było następstwem ważnych równoległych interesów obu państw. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że życie społeczno-kulturalne obu narodów z zacieśnienia stosunków ideowych wydobędzie dla siebie znaczne walory.

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym. Żądania włókniarzy łódzkich rozszerzają się na prowincję.

Wczorajsze narady delegatów fabrycznych trzech związków zawodowych.

W sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych wszystkich trzech związków zawodowych w sprawie akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Jako referent wystąpił przybyły z Warszawy przewodniczący zarządu głównego poseł Szczerkowski, który przedstawił przebieg dotychczasowych narad ze związkami.

Robotnicy postanowili bezwzględnie do magać się podwyżki, ponieważ płace ich są niskie, a drożyzna systematycznie wzrasta.

Co do sytuacji w przemyśle, poseł Szczerkowski jest zdania że nie jest ona zła, gdyż towar obecnie jest rozchwytywany.

Przemysł włókienniczy zastosował się do obecnych warunków, nasycił rynek we wnętrzu, a resztę eksportuje, dowodem zaś dobrej koniunktury jest praca na trzy zmiany oraz ostatnio odbyte konferencje w Ministerstwie Pracy w sprawie przedłużenia godzin pracy w farbiarniach.

Przedziałanie pracującej intensywnie i daje się nawet odczuwać brak przedzdy.

Taka sytuacja usprawiedliwia zupełnie zdaniem mówcy żądanie robotników, które przemysłowcy mogą uwzględnić bez uszczerbku dla siebie i bez podniesienia cen towarów a przez podwyższenie płac związek się siła nabywcza mas.

Co się tyczy ewentualnego strajku, to należy przygotować się do walki i 95 proc. klasy robotniczej przygotowano jest do niej nie tylko w Łodzi, lecz i na prowincji. Z Białegostoku, Bielska, Kalisza nadeszły pisma z gotowością poparcia akcji.

Umowa, jaka zostanie zawarta, musi obowiązywać we wszystkich ośrodkach przemysłowych Państwa.

Z tych też względów zarząd główny wysłał do wszystkich miejscowości wezwania i polecenia, by wystawiono tam żądania narówni z Łodzią.

Podczas obecnej akcji związki domagają się będą prowadzenia pertraktacji przez zainteresowane strony.

Wreszcie referent wskazał, że do obecnej akcji przyłączyli się i pracownicy biurowi oraz majstrowie przemysłu włókienniczego, dzięki czemu przemysłowcy w wypadku strajku nie będą mogli posługiwać się siłami zastępczymi.

Po tym referacie wywiązała się dłuższa i burzliwa dyskusja.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Zebrani delegaci i poborcy przemysłu włókienniczego, po wysłuchaniu referatu o ogólnej sytuacji w przemyśle stwierdzają:

1) że zarobki robotników w przemyśle

włókienniczym są niskie i daleko odbiegają od zarobków przedwojennych w stosunku do siły nabywczej,

2) że drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrosła znacznie wyżej, aniżeli wskazuje to wyliczanie komisji statystycznej,

3) że koszt robocizny stanowią znikomy procent w ogólnych kosztach produkcji i podwyżka płac nie powinna spowodować podrożenia towarów włókienniczych.

4) że koniunktura w przemyśle jest dobra, czego dowodem są fabryki czynne na dwie zmiany oraz stosowanie godzin nadliczbowych.

Walka społeczna z gruźlicą.

Drugi kurs uzupełniający dla lekarzy.

Polski Związek Przeciwgruźlicy przy poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) organizuje II Kurs Uzupełniający dla lekarzy mający za zadanie przygotowanie lekarzy dla instytucji przeciwgruźliczych, a zwłaszcza dla lekarzy mających pracować w poradniach przeciwgruźliczych.

Obecny kurs 3-miesięczny będzie miał charakter ściśle praktyczny. Każdy ze słuchaczy Kursu będzie miał możliwość praktycznego opanowania Kliniki gruźlicy (w całej rozciągłości) przez odbycie praktyki (Stage'u) w zakresie gruźlicy wewnętrznej, chirurgicznej i dziecięcej w klinikach Uniwersyteckiego Warszawskiego i na oddziałach szpitalnych. Nadto każdy słuchacz zaznajomi się dokładnie z techniką pracy w Warszawskich Poradniach Przeciwgruźliczych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Związek Przeciwgruźlicy, pragnąc ułatwić pewnej liczbie lekarzy odbycie Kursu wyznaczili dla 5 lekarzy stypendia w wysokości 750 zł. dla każdego uczestnika. Nadto 10 lekarzy będzie mogło odbyć Kurs bez żadnej opłaty za udział w Kursie.

Kurs ten rozpocznie się dnia 14 marca roku bież.

Wobec powyższego zebrani domagają się bezwzględnego przyznania podwyżki do płac robotniczych w wysokości żądanej przez związki zawodowe.

Zebrani domagają się również uregulowania zapłaty za dzień sobotni w stosunku 8 godzin przy pracy 6 godzin.

Zebrani doceniają wagę chwili i rozumieją, że czeka ich ciężka walka o urzędy i przywrócenie postulatów i gotowi są w każdej chwili na wezwanie zarządu głównego stanąć do akcji strajkowej. (b)

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium będą mieli lekarze, wydelegowani przez Towarzystwa Przeciwgruźlicze, Departament Służby Zdrowia i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Podania należy składać pisemnie, pocztą lub osobiście w biurze Związku Przeciwgruźliczego (Chocimska 24, Państwowa Szkoła Higieny) od godz. 10 — 3 do dnia 1 marca r. b.

Przy podaniach należy dołączyć:

1) krótkie curriculum vitae z podaniem dotychczasowej działalności;

2) lekarze delegowani przez wyżej wymienione instytucje, winni złożyć zaświadczenie od tej instytucji;

3) Zobowiązanie do czynnego udziału w akcji zwalczania gruźlicy, przynajmniej przez 2 lata po ukończeniu Kursu.

O przyjęciu na kurs decydować będzie Komisja Organizacyjna na posiedzeniu dnia 2 marca r. b., poczem natychmiast wszystkim kandydatom wysłane będą zaświadczenia.

W skład Komisji weszli: Prof. Dr. Witold Orłowski (przewodniczący), dr. Kazimierz Dłuski i dr. Stefan Rudzki.

Po ukończeniu Kursu wydawane będą odpowiednie świadectwa.

Jubileuszowa wystawa fotografii artystycznej.

10-lecie Klubu Miłośników Fotografii.

W szarem fabrycznym mieście obchodzi jubileusz 10-ciolecia swego istnienia Klub Miłośników Fotografii na czele którego od początku założenia stoi p. R. Kür-

bitz, a promotorami wcześniejszymi byli pp.: H. Grohman, Alfred Poppel, Ryszard Szymel.

Już choćby pobieżny przegląd wystawy, w której poza łódzkim Klubem, biorą udział najznakomitsi przedstawiciele fotografii polskiej, jak Bułhak z Wilna, Kuczyński z Krakowa, Wolski z Poznania, dr. Mikolasz ze Lwowa i pp. Huberowie ze Lwowa, a Dederko i Barzykowski z Warszawy — wskazuje, iż łódzcy Miłośnicy nie odbiegają od wysokiego poziomu wystawionych z całej Polski najlepszych prac.

Łódzianie: Kap, Jekimenko, inż. Wścieklica, pp. Gertner, Rode i inni wykazują swoje własne duchowe oblicze, a zwiedzający wystawę laik ze zdumieniem przychodzi do wniosku, iż artystycznie pojęta fotografia dać może nie tylko moment realistyczny, lecz i duszę krajobrazu czy charakter postaci.

Olbrzymi rozwój techniki optycznej i fotograficznej ułatwia pokonanie dotychczasowych błędów, zmechanizowanej i bezdusznej fotografii.

Tak pojęta fotografia staje się pomocniczym aparatem artysty, oraz praktyczną szkołą estetycznego wyszkolenia. Soczewka fotograficzna — to tylko szerzej rozwarta źrenica oka ludzkiego, która zarówno podpatrzyć może brzydotę codzienności jak i przejawy piękna, do którego poznania wiedzie jedynie talent artysty. Od stopnia poczucia artystycznego i charakteru zawisła jest duchowa treść nasświetlona na kliszy, lub wyrysowana w szkicowniku artysty plastyka. Walka z różnorodnym technicznym materiałem, po budza do pokonywania ujemnych cech szablony fotografii, a doprowadza często do zwycięstwa Piękna w tych formach jakie dają wystawione prace łódzkich Miłośników Fotografii.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE ZE STOLICY.

BUDOWA DOMÓW DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

P. Minister Komunikacji, inż. Ramocki dokłada wszelkich starań, aby w granicach możliwości i posiadanych kredytów w jak najkrótszym czasie zlikwidować klęskę braku mieszkań dla pracowników kolejowych, to też ta ważna kwestia została również wzięta pod uwagę w planie robót inwestycyjnych na rok bieżący.

Przewidziana jest budowa kilkunastu domów mieszkalnych w tych dyrekcjach w których brak mieszkań dla pracowników kolejowych najbardziej się daje odczuwać, a więc w dyrekcji: wileńskiej, radomskiej, łwowskiej, krakowskiej, gdańskiej i stanisławowskiej.

ORDON - SOSNOWSKA EMERYTKA.

Znana artystka, ulubienica publiczności, p. Ordon - Sosnowska została decyzją prezydium magistratu przeniesiona na emeryturę. Artystce zaliczono 17 lat pracy scenicznej w teatrach warszawskich. Miesięczna emerytura wyniesie wobec tego około 500 zł.

W SPRAWIE „POCHODU KRÓLEWSKIEGO” W. SZYMANOWSKIEGO.

W świecie artystycznym obiegają wieści, że p. Wacław Szymanowski, autor pomnika Chopina w Warszawie, czyni usilne starania u władz i osób prywatnych w sprawie uzyskania decyzji co do wykonania projektu „Pochodu królewskiego”, który swego czasu miał być ustawiony na Wawelu w Krakowie.

REWIZJA PROGRAMU SZKÓŁ HANDLOWYCH.

W związku z projektem ustawy ramowej o ustroju szkolnictwa w Polsce, Wydział Szkół Handlowych w Min. Oświaty zajął się rewizją programów szkół handlowych.

Sfery nauczycielskie mają przeświadczenie, że decyzja w tej tak ważnej dla szkolnictwa handlowego sprawie, nie zapadnie bez współudziału zainteresowanych sfer nauczycielskich.

ZWROT ZABYTKÓW PRZEZ NIEMCY.

W związku z zerwaniem rokowań w Berlinie wrócił do Warszawy p. St. Turczyński, dyrektor zbiorów państwowych. Należy zaznaczyć, że delegacja polska w dziele zabytków napotykała w rokowaniach z Niemcami na poważne trudności, dr. Turczyński nie traci jednak nadziei, że rokowania w tym dziele zostaną wkrótce wznowione.

MAGISTRAT A KASA CHORYCH W WARSZAWIE.

Magistrat złożył wczoraj skargę w sądzie apelacyjnym na decyzję sądu okręgowego, który odrzucił wniosek magistratu o zawieszenie wykonaności decyzji za rząd Kasy Chorych o obowiązku miasta przymusowego ubezpieczenia pracowników miejskich w Kasie Chorych.

Jednocześnie w sądzie okręgowym rozważana będzie skarga magistratu na decyzję zarządu Kasy Chorych o naruszeniu według zdania magistratu ustawy o ubezpieczeniach.

WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELSTWA.

W związku z wysunięciem przez Min. Oświaty na plan pierwszy w obecnym okresie zagadnień, związanych ze sprawą ustroju szkolnictwa powszechnego, zwołany został zjazd delegatów ognisk Województwa Łódzkiego zaw. zrzesz. naucz. szkół powszechnych Rzplitej Polskiej. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele organizacji i związków nauczycielskich. W dyskusji poruszono szereg spraw nauczycielskich. Głównym punktem obrad była dyskusja nad referatem na temat „Nauczyciel szkoły powszechnej w dobie obecnej”. Po dyskusji przyjęto szereg rezolucyj i wybrano zarząd oddziału wojewódzkiego. (e)

OPLATA STEMPOWA OD UWIERZYTELNIENIA PODPISU.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że uwierzytelnienie podpisów przez władze samorządowe nie podlega opłacie stempowej. Uwierzytelnienie podpisów przez sąd również nie podlega opłacie stempowej, natomiast podlega opłacie sądowej. O

obowiązku widok szczęścia, które zapanuje znowu na starym zamczysku po zamieszaniu tam skojarzonej przez niego młodej pary będzie dla Pellegrina ogromna nagroda.

Oto historia jedna z wielu, tak często powtarzających się w czasach dzisiejszych. Dorobkiewicz, potrafiący kabza złota pełna, pragnął ogłosić swe panowanie nad światem. Wpływ ich sięga daleko. Ha, trudno! Złoto otwiera szeroko niedostępne nieraz dla innych wrota. Na szczęście złotem nie wszędzie trafić można. Ogarnięte szczerą miłością ludzkości, prawe i szlachetne serce, przejęte wzniosłymi ideałami Chrystusowymi nie da się zgangrenować. I ono stanie się ostoją Dobra. To jest ostateczny wniosek dający się wysnuć z powieści Vautella.

Ten ostateczny wniosek każe się jednak domyślać, że nie o samo tylko przedstawienie powojennych stosunków chodziło autorowi. Wolno przypuszczać, że miał on nawet na celu silne podkreślenie ważności roli duszpasterskiej. Rzecz jasna, że może ją spełnić należycie jednostka, przejęta do głębi zasadami chrześcijańskimi; muszą one stanowić treść wewnętrzną jej życia, a nie mogą być jedynie zewnętrznym patosem. To jest conditio sine qua non. Jakież biegunowo różni się prawy, szlachetny a szczyry i prosty proboszcz ks. Pellegrin, i stodki, uprzejmy ale obłudny i fałszywy Monsinior Sibne!

Rzecz oczywista artystów będzie wszystkie te walory i myśli na jaw wydożyć. Trzeba przyznać, że naszym się to w zupełności udało.

Kazimierz Ozóg.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W PABJANICACH.

Wczoraj w sali Domu Ludowego w Pabjanicach odbył się wiec pracowników umysłowych Związku Handlowców Polskich, na którym przemawiali pp.: Dabulewicz z Warszawy, Wawrzynkowski i Hewowski z Łodzi i inni w sprawie podwyżki dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Mówcy wskazywali, iż pracownicy umysłowi we wspomnianym przemyśle otrzymują tak niskie zarobki, przyczem przemysłowcy od dłuższego czasu nie dają im żadnej podwyżki, która jednak należy im się słuszenie na równi z robotnikami fizycznymi.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, w której pracownicy umysłowi domagają się podwyżki w przemyśle włókienniczym na równi z robotnikami fizycznymi, przyczem do akcji podwyżkowej przystępują razem z robotnikami związkami zawodowymi. U

MLYNY ŁÓDZKIE I OKOLICZNE PRZEŻYWAJĄ KRYZYS.

Wskutek słabych obrotów, wywołanych przeładowaniem rynku mąką i nadprodukcją wytworów zbożowych, niektóre młyny łódzkie finansowo słabsze, ograniczyły częściowo pracę i pracują nieregularnie, przeważnie na jedną zmianę. Według opinii sfer zainteresowanych nie bez wpływu pozostaje również nadmierne obciążenie młynów wysokim podatkiem obrotowym. Z drugiej strony stawki celne na mąkę zagraniczną są tak niskie, że eksporterom opłaca się już przewozić mąkę do Polski. Przywóz większej ilości mąki rosyjskiej, która już jest w drodze, niewątpliwie odbije się na naszym przemyśle młynarskim. (O)

Z SEKCJI DO WALKI Z JAGLICĄ.

Działalność Sekcji do Walki z Jaglicą przy Wdziale Zdrowotności Publicznej — (Gdańska 83) w ciągu pierwszej połowy lutego r. b. przedstawiała się jak następuje:

Zgłosiło się do zbadania 244 osoby, w tem 168 chrześcijan i 76 żydów. Zarejestrowano i skierowano do leczenia 14 osób; zarejestrowano dawnych zachorowań 21; udzielono porad w ambulatorjum sekcji 97 osobom.

KOMISJA DISCYPLINARNA DLA NAUCZYCIELI.

W myśl nowej ustawy Kuratorium Łódzkie okręgu szkolnego organizuje wojewódzką komisję dyscyplinarną dla nauczycieli wszystkich kategorii. Do komisji wpływają już wszystkie nowe sprawy z całego okręgu szkolnego.

Przewodniczącym komisji dyscyplinarnej dla nauczycielstwa będzie sędzia okręgowy p. Łódzowski. (P)

SALA FILHAMONJI.

Balet warszawski.

Istotą tańca jest rytm, uzmysławiany odpowiednimi ruchami rąk, nóg i całego ciała. Istotą tańca zespołowego jest harmonijne ugrupowanie poszczególnych faz jego i harmonijne zgrupowanie plastycznych środków wyrazu w kierunku jak największego rytmicznego podniecenia, kontrolowanego przez skupienie i świadomość celu. Istotą tańca solowego jest nie tylko to, co podnosi wartość produkcji zespołowej, ale przede wszystkim plastyczność indywidualnie przeżywanego obrazu rytmicznego oraz swoboda tanecznych kombinacji i pomysłowość w ruchach. Nieodłączną cechą artystycznego tańca jest różnorodność: jednostajne, powtarzające się jako pewne komunały, ruchy — męczą widza.

Wkraczanie akademizmu do tańca jak wszelkiej innej dziedziny sztuki odtworczej, sprowadza go do rzędu suchych i bezpłodnych rozważań na zadany temat. Tematem w tym wypadku jest jakakolwiek kompozycja muzyczna — przeważnie małej wartości — realizowana zdawkowymi, przepisowymi „pas” nóg i bezbarwna gestykulacją rąk. Akademizm stwarza z żywego organizmu martwą munię, którą chwilowo z braku większych przeszkód przywrócono do życia widomego czy to dźwiękowego, plastycznego czy poetyckiego.

W pojęciach cywilizacji, świata tańce organicznie łączą się z muzyką, będąc jednocześnie widomym jej obrazem. Dotychczas nikt nie wyobrażał sobie tańca bez muzyki, gdy tymczasem wielkie za-

stosowanie ma muzyka bez tańca. Ale tak, jak ruchy rytmiczne pięknego ciała ludzkiego muszą być dopełnieniem ruchu zmiennych dźwięków kompozycji muzycznej, tak też odwrotnie, rytmika dźwięków wych kombinacji może być dopełnieniem kombinacji plastycznych. Ostatni przykład jest niezmiernie rzadki — spotykał się w starożytnej Grecji i nie przyjął się w czasach nowożytnych przynajmniej w Europie.

Godząc się na współzgodne trwanie ruchów ciała z dźwiękiem, kombinacji, musimy przyjąć pewien sprawdzian doskonałości tego współzgodnego istnienia.

Przedewszystkiem tam, gdzie nie kończy się fraza muzyczna nie należy uprzednio, czy w opóźnieniu kończyć frazy plastycznie — tanecznie i naodwrot; żywość rytmów tanecznych odpowiadać winna żywość ruchów, jak również melancholijne, zadumane i skupione w wyrazie. — Wreć przeciwnie: zrozumienie kompozycji muzycznej albo zniekształca ją, albo ujemnie wpływa na piękno wyrazu w plastyce tanecznej, niezależnie od muzyki.

Na tanecznym zespole Baletu Warszawskiego gromadnie skupiły się grzechy baletu przeznaczonego dla opery. Włoska, niemiecka czy jakakolwiek inna opera wymagała i wymaga udziału baletu i numeru tanecznego popisu.

W XIX wieku opera nie mogła się wyrzec baletu. Dyrekcje teatrów skłaniały się do utrzymywania stałego zespołu tancerzy i tancerzy, wychowywanych na skrajnie przestarzałych zasadach widowiskowych form uzewnętrzniania swego talentu.

Ta charakterystyczna cecha bezwzględniego udziału baletowych sił wywarła i

s.†p.

ANTONI HEPPEN

Dyrektor Tow. Ubezpieczeń „SNOP”

b. członek Rady Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi

zmarł dnia 16-go lutego 1927 roku.

W zmarłym straciliśmy człowieka o nieposzlakowanej prawości charakteru.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Rada, Zarząd i Dyrekcja
Banku Polskich Kupców i Przemysłowców
Chrześcijan w Łodzi.

s.†p.

ANTONI HEPPEN

członek i założyciel Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.

Cześć Jego pamięci.

Złożenie zwłok z kaplicy Św. Krzyża nastąpi w piątek o godz. 2-iej po poł. do grobu rodzinnego, na starym cmentarzu katolickim.

Zawiadamiając swych członków, prosimy wziąć udział w smutnym tym obrzędzie.

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi. —

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom, naszemu ukochanemu

s.†p.

REINHOLDOWI LIEBIGOWI

wyrażamy nasze z głębi zbolełego serca płynące „Bóg zapłać”.

Przedewszystkiem dziękujemy Wielkiemu Duchowi, tutajszemu Zgromadzeniu Cechu Piekarskiego i m. Łęczycy, Ozorkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej i Stowarzyszeniu Śpiewacznemu „Lutnia”, panu Brzezińskiemu, który jako przyjaciel z całą ofiarnością przysłużył się nam podczas choroby i pogrzebu, wszystkim krewnym i znajomym i wszystkim tym, którzy przybyli z bliska i z daleka dla oddania hołdu zmarłemu, jak również za złożone liczne wieniec.

W nieutulonym żalu RODZINA.

Ozorków, dn. 16 lutego 1927 r.

Weksle hipotecznie zabezpieczone.

Przerachowania według stawek, przewidzianych dla hipotek.

Bank Związku Spółek Zarobkowych był w posiadaniu weksli przedwojennych p. Tendowskiej, zabezpieczonych kaucją hipoteczną na nieruchomości.

Jak wiadomo „lex Zoll” przewiduje dla weksli przedwojennych stawkę przerachowania, wynoszącą 10 procent. Na tem tle dochodziło do sprzecznych wyroków,

NIKTÓRE ZAKŁADY NAUKOWE

PLACIĆ BĘDĄ PODATEK OBROTOWY.

Na terenie Łodzi istnieje szereg zakładów naukowych, które nie posiadają właściwej koncesji władz szkolnych, a tylko t. zw. przyjęcie do wiadomości, które wystarczające jest w myśl ustawy z r. 1917, która zezwalała na tworzenie zakładów naukowych po przyjęciu do wiadomości ich istnienia przez władze szkolne.

Jak się w związku z powyższym dowiadujemy, władze skarbowe zamierzają w najbliższym już czasie uznać te zakłady na ukowe za zwykłe przedsiębiorstwa przemysłowe, obowiązane do wykupywania patentów wyższej kategorii i do opłacania podatku obrotowego. (P)

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH.

W swoim czasie związki zawodowe oraz organizacje pracowników umysłowych Łodzi zwróciły się do Min. Pracy z postulatem wprowadzenia pomocy lekarskiej dla bezrobotnych. Sprawa ta ma być załatwiona w ten sposób, że obejmie bezrobotnych i ich rodziny, w stanie choroby otrzymają one pomoc lekarską i lekarstwa. Akcja ta mieć będzie charakter doraźny i opierać się na funduszach państwowych. (e)

ZJAZDY DYREKTORÓW.

W piątek i sobotę odbędzie się Zjazd dyrektorów Seminarjów z Województwa Łódzkiego, Warszawskiego i Lubelskiego w Warszawie, dla omówienia nowego programu nauki w tych uczelniach, z udziałem reprezentanta Ministerstwa W. R. i O. P., który wygłosi odpowiedni referat.

bowiem niektóre sądy w sporach o zasądzenie należności z weksłu, zabezpieczonego kaucją hipoteczną, zasądzały tylko 10 procent w złotych, a to ze względu na to, że zobowiązania na nich oparte nie mają charakteru pożyczki hipotecznej, inne zaś sądy stosowały przy przerachowaniu tych należności par. 5 i 6 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. i uważając, że zabezpieczenie kaucją hipoteczną nadaje wierzycielowi charakter pożyczki hipotecznej, zasądzały taką samą miarę przerachowania, jak dla hipotek.

Sporną tę sprawę rozstrzygnął ostatecznie Sąd Najwyższy, wydając we wspomnianej sprawie Bank Związku Spółek Zarobkowych contra p. Tendowską, orzeczenie, mocą którego zastosował skalę przerachowania tej należności, pochodzącej z weksłu przedwojennego, zabezpieczonego kaucją hipoteczną na nieruchomości fabrycznej w wysokości 50, a nie 10 procent.

—:o:—

Pod względem kostiumowym występ baletu nie był bez zarzutu. Po pierwsze nie należy produkować się w pończochach z widocznymi podwiązkami tam, gdzie udział w produkcji bierze cała noga od stopy do nasady uda. Dysproporcja kostiumu jest wtedy pogwałceniem elementarnych praw estetyki wyglądu nagiej powierzchni ludzkiego ciała. W tym wypadku należy zastąpić pończochy albo zupełnie trykotem, albo nagością, która w większym jeszcze stopniu licuje z taneczną produkcją.

Zespół czterech tancerek w zbiorowych tańcach nieumiejętnie zespolił nagość ud z obuwiem stóp. Tą drogą powstała dygresja zbyt kontrastowych pami.

Do ulubionych zwrotów baletu należy stawianie na palce — częstokroć kroć pozbawione sensu. W występie p. Szymańskiej nb. wyposażonej we wszelkie zdobycze tanecznej techniki zwrot ten wychodził dosyć sympatycznie. W innych numerach programu raz i zdawkowością i komunalowymi zwrotami tanecznymi składni.

Ogólnie biorąc, zespołowi temu brak pomysłowości i różnorodności form oraz na całokształcie produkcji zbyt cięża grzechy przestarzałych form w tanecznych numerach opery.

Sprostowanie: W 42 numerze Kurjera Łódzkiego, str. 8, zakradła się do recenzji omyłka. W wierszu 28-ym zamiast „na jednym z takich” — winno być „na jednym z konkursów w Rosji.”

Szymon Waljewski.

—:o:—

Kłopoty małżeńskie króla ekranu.

Chaplin o swym rozwodzie.

Zła żona — to nieszczęście. — Zwierzenia wielkiego komika. — Nienawiść kłamstwa. Teror małżeństwa. — 500 tys. dolarów za wolność.

w) Współpracownik jednego z dzienników amerykańskich miał okazję odbyć z Chaplinem bezpośrednie przed jego chorobą ciekawą, bardzo rozmowę na temat głośnych tak dziś stosunków małżeńskich znakomitego artysty filmowego.

Na samym wstępie Chaplin oświadczył, że żona nigdy go nie kochała i zawsze oszukiwała. Kiedy przy rozjeździe się Chaplin ofiarował swej żonie 500.000 dolarów, ta zaofiarowanej sumy nie chciała przyjąć, mówiąc, że to za mało, że — „chcę cały majątek Chaplina”.

— Sam nie wiem, co mam zrobić — mówi Chaplin — moje nadzieje szczęśliwego pożycia małżeńskiego i ojcostwa zostały zniweczone. Pozostała mi tylko karjera, ale i ta jest zagrożona.

Chaplin twierdzi, że żonę swą poślubił z miłości i teraz jeszcze szczerze kocha. Zerkając na nią dlatego, że zakładała się fałszywie na swe dzieci, mówiąc: „Niech moje dzieci umrą, jeżeli to nie prawda, że widziałam cię obejmującego Mernę Kennedy”. A było to kłamstwo, gdyż Chaplin Mernę Kennedy nigdy nie obejmował.

Nie prawda jest — zdaniem Chaplina, że Lita go kochała. Twierdziła to wprowadzając na początku ich znajomości, ale któregoś dnia wprost mu oświadczyła, że kocha kogoś innego. Musisz się ze mną ożenić — powiedziała wtedy uroczą Litę — bo inaczej pójdę do prokuratora. Nietylko ty zresztą robisz ofiarę. Wyrzekam się dla ciebie człowieka, którego kocham, ponieważ jesteś odpowiedzialny za mój stan. Chaplin ubolewa wielce, że żona jego nigdy się z tem nie kryła, iż synek Charles urodził się w 7 miesięcy po ślubie. Meżczyzna, którego Lita podówczas kochała, był niejaki Hilton. Wychodząc zamaż — zerwała wprawdzie ze swym kochankiem, ale już wkrótce po ślubie zakochała się w Ernie Tumbler.

Decyzję swą co do poślubienia Lity Chaplin powziął pod wpływem jej matki, która zawsze mu opowiadała, że Lita go uwielbia. „W owym czasie myślałem o małżeństwie. Miałem dużo pieniędzy — przeszło milion dolarów i marzyłem o

dzieciach. Lita z matką często mnie odwiedzały. Lita była fizycznie rozwinięta, a ja myślałem, że ma więcej, niż 15 lat. Oświadczyła mi, że chciałaby mieć dzieci i pokochałem ją.”

Ślub odbył się w Gaymas. Chaplin był szczęśliwy, gdyż żonę swą ubóstwiał i myślał, że i ona szczerze go kocha. Jednakże już wkrótce Lita przestała „udawać miłość” i oświadczyła, że pożycie małżeńskie z Chaplinem nie sprawia jej najmniejszej przyjemności. Po przyjeździe na świat drugiego dziecka, Lita nawiązała przyjaźń z Ernem Tumblerem i zaczęła rozsiewać plotki o rzekomych sto-

sunkach swego męża z Merną Kennedy. Od tego czasu pożycie małżeńskie było dla Chaplina nie do zniesienia, wobec czego postanowił się rozwieść. Charlie ofiarował Litę 500.000 dolarów. Więcej dać nie mógł, gdyż potrzebował 900.000 dolarów na nowy film. Lita i matka jej początkowo targowały się z Chaplinem, wreszcie sprawę tę przekazały prokuratorowi państwowej.

Chaplin twierdzi, że cała akcja Lity i jej matki jest legalnie prowadzonym szantażem w celu wydobyć od niego możliwie największej sumy pieniędzy.

Wiadomości z całego świata.

OSZCZĘDNOŚCI SOWIECKIE.

w) Oficjalna statystyka sowiecka wykazuje, że tegoroczny bilans grudniowy poprawił się w porównaniu z zeszłorocznym, czego dowodzą następujące cyfry: eksport 1925 r. — 32,7 milionów rubli, 1926 r. — 76,5 milj. rb.; import natomiast w 1925 roku — 56,2 milj. rb. w 1926 r. — 34,7 milj. rb.

Oszczędności te jednak pozbawiają ludność tamtejszą niezbędnych części produktów, zeszłoroczne bowiem cyfry importowe stanowiły zaledwie 28% przedwojennego wwozu.

DZIELNI STARCY.

w) „Ze szczytu tej... drużyny golfowej wiele wieków patrzy na młodzież sportową”, można byłoby powiedzieć trawestując słynną odezwę Napoleona, w stosunku do szeregu graczy, tworzących doskonały pod każdym względem skompletowany klub gry w popularnego golfa. Czynnymi członkami bowiem są: „król naftowy”, John Rockefeller — 87 lat, generał Adalbert Ames — 91 lat, pastor John Woelfkin — 83 lata etc. etc. Drużyna ta bierze udział w zawodach, odbywających się obecnie w Ormond-Beach (Floryda), i jest niebezpiecznym konkurentem bez porównania młodszych graczy.

SŁOŃCE JEST ZIMNE.

w) Znany profesor włoski Edmondo Vicentini, zajmujący się specjalnie astronomią i fizyką, doszedł do zdumiewających wniosków, że słońce nie promieniuje, ani ciepła ani nawet światła.

Ogólnie przyjęta hipoteza, że słońce jest ciałem kulistym, składającym się z rozżarzonej materii, wydaje się panu Vicentiniemu nader wątpliwą, gdyż jest on zdania, że tysiące lat przebywania w lodowato-zimnej atmosferze musiało wpłynąć na ochłodzenie zupełnie słońca. Jest ono — jak twierdzi uczony włoski — dziś już ciemne i zimne, promienie zaś ciepła i światła, którym zawdzięczamy nasz byt ziemski, przypisać należy jedynie chłodnym elektrycznym falom, pochodzącym od słońca. „Prąd elektryczny również ani nie grzeje, ani nie świeci, zjawiska te są rezultatem oporu, napotykanego przy przepuszczaniu go przez zły przewodnik; tak samo ma się rzecz z chłodnymi falami elektrycznymi słońca, wydzielającymi ciepło i światło przy zetknięciu z atmosferą, będącą złym przewodnikiem”.

INCOGNITO WELLS'A.

w) Oficjalna Agencja Reuter'a donosi, że władze miasta Grasse na południu Francji zwróciły uwagę na olbrzymie ilości korespondencji, otrzymywanej codziennie przez pewnego cudzoziemca, — przebywającego czasowo w tej prowincjonalnej dziurze. Policji wydało się to podejrzane, obawiano się jakichś knołów rewolucyjno - politycznych w stylu Ricciotti Garibaldi, pułk. Macia i t. d.

Wobec tego, że inwigilacja nie wykazała nic zagrażającego bezpieczeństwu kraju, komisarz zwrócił się wprost do „etranżera” z prośbą o udzielenie mu wyjaśnień w sprawie owej korespondencji. — Wtedy dopiero wykryło się, że „podejrzana osobistość” jest znakomity angielski pisarz Wells, który schronił się do Grasse by móc spokojnie pracować nad swoją najnowszą powieścią.

NOWY METAL „SOLIUM”.

w) W 1907 roku wygłosił inżynier angielski, Kelley, odczyt, w którym dowodził konieczności wynalezienia metalu, zdolnego zachować swą formę i własności nawet przy nagrzaniu go do białości oraz odpornego na działanie kwasu azotowego.

Obecnie, po 20 latach, udało się panu Kelley stworzyć metal, ochrzczonego przez niego mianem „solum”, który jest twardszy od stali, bardziej giętki od ołowiu i zastępujący w wielu wypadkach platynę. Wynalazca twierdzi, że „solum” wywoła przewrót w przemyśle metalurgicznym.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

„DZIECKO O DWÓCH OJCACH”

wzruszająca historia podrzutka w 9 aktach.

W roli głównej czarująca

Lili Damita.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

GEORGE MEREDITH

(76)

Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego

Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Wydajcie mu, proszę! Rozkochani młodzieńcy doznają podobnych wrażeń! Zazwyczaj Evan miał dość ateczne zdrowie go rozsądki i był tak prozaiczny, jak tylko ludzkość mogłaby tego żądać; ale tego ranka upadł straszliwie, a w mózgu jego szalała tylko jedna myśl o młodej dziewczynie. Lepiej, zaiste, i „bardziej po męsku” stałoby się, gdyby upadł i nabił sobie na czoło potężnego guza, westchnął — i raz z tem skończył. Ale musimy mu pozwolić iść własną drogą.

We drzwiach spotkała go hrabina. Weszła do pokoju bez słowa i uścisku, a kiedy zaczęła mówić zupełnie brak eufuizmu o wiele lepiej niż gniewny wzrok i niecierpliwy chód, malował jej tłumione wzruszenie. Evan przywykł do jej humorów i jeżeli w pewnej chwili podobna była do zimorodka, w następnej zaś do petreli — nie wzruszało go to, gdyż wiedział, że obcy pozostanie wpływem, którym ona podlega.

Hrabina zgromiła go surowo, że nie odczuwa potrzeby wypoczynku, i nie wymaga dla siebie sympatii. Powiedziała mu, że wszyscy Jocelynowie — co do jednego — zawarli niegodne przymierze w celu zniszczenia rodu Harringtonów i że Karolina uległa już ich atakom; że Jocelynowie pożalują tego — i to prędzej niż się spodziewają; że jedynym przyjacielem, jakiego Harringtonowie mają w tym domu, jest panna Bonner, którą Opatrzność hojnie wynagrodzi. Następnie hrabina porzuciła dramatyczną postawę i szepnęła głośno: „Słuchaj: jest tutaj. Jest tak niespokojna. Bądź wspaniałomyślny, mój bracie! i pozwól, niech cię ujrzy!”

— Ona? — powiedział Evan bezsilnie. — Czy pozwolisz jej wejść, Luizo? — miał nadzieję, że chodzi o Roze.

— Zgodziłam się to ukryć — odpowiedziała hrabina. — Och, czegoż nie poświęcam dla ciebie!

Odwróciła się od Evana, i ku jego zdumieniu, wprowadziła Julianę Bonner.

— Parę minut! pamiętaj! — powiedziała. — Nie więcej!

Wtedy Evan znalazł się sam na sam z panną Bonner, i zrobiło mu się niemiło. Młoda ta dama miała niespokojne, błyszczące oczy i zmarszczkę na czole, co nasuwało myśl, że jest osobą, cierpiącą na nieustanne bóle głowy. Nie mówiła nic, a gdy oczy ich się spotkały, opuściła swoje w sposób, który czynił milczenie zbyt wymownym. Co czując, Evan zaczął:

— Nie potrzebuję panią zapewniać, że to ja powinienem panią pielęgnować, a nie pani mnie?

Panna Bonner w odpowiedzi podniosła oczy, poczem opuściła je, jak wprzód, szepcząc: — Czy zrobiłbyś to pan?

— Oczywiście! gdyby pani uczyniła łaskę, wybierając mnie!

Palce młodej damy zaczęły drżeć i niespokojnie poruszać się na piersiach. Nagle zaśmiała się:

— To się nie może stać! Nie zwolnią pana z pańskiej obecnej służby, dopóki nie staniesz się niezdolny do żadnej innej!

— Co pani chce przez to powiedzieć? — spytał Evan, myśląc raczej o jej niedwiznym śmiechu, aniżeli o słowach.

Nie otrzymał odpowiedzi; więc przykre milczenie zmusiło go spojrzeć w okno, choćby dlatego, żeby ulżyć myślom.

Wody płynęły niestrudzenie ku oczekującym na nie złotym równinom. Nisko wiszący miesiąc pałał poprzez listowie. W oddali, dokąd sięgał zalew, samotna, wysmukła osika strzelała ku roziskrzonemu niebu.

— Czy pan cierpi? — spytała panna Bonner, przerywając jego marzenia.

— Nie — odjeżdżam. I być może — wzdycham bezwiednie.

— Lubi pan tę okolicę?

— Nigdzie nie byłem tak szczęśliwy!

— Pomimo obecności tych okrutnych chłopaków?

Teraz Evan zaśmiał się. — Nie uważamy młodych chłopców za okrutników, panie Bonner!

— Czyż nie byli nimi? Wykorzystał w ten sposób to, co powiedziała im Roza. To podłość!

Powiedziała teraz więcej, aniżeli pragnęła, być może, gdyż zarumieniła się pod jego pytającym spojrzeniem i dodała: — Chciałabym móc powiedzieć o Beckley to samo, co pan... Czy pan wie, że nazywają mnie cierniem Rozy?

— Panna Jocelyn z pewnością tego nie mówi!

— Z jakim zapałem pan jej broni! Ale czyż nie jestem — niech mi pan powie — czy w towarzystwie Rozy nie wyglądam, jak cierni?

— Jest między paniami tylko jedna różnica — pani choroba.

— Choroba? Ach, tak! I Roza jest o tyle lepiej urodzona!

— Jestem przekonany, że Roza o tem nie myśli!

— Roza?! Och!

Wykrzyknik, odpowiednio rozciągnięty, maluje uczucie dokładniej aniżeli najlogiczniejsze uzasadnienia. Chociaż Evan dopominał się tylko o chustkę, którą zdobył, na dźwięk ów serce w nim zamarało. Panna Bonner przyglądała mu się badawczo i skoczywszy naprzód, powiedziała ostro:

— Czy mogę panu coś powiedzieć?

— Może mi pani powiedzieć wszystko, co pani zechce.

— A więc — czy się pan obrazi o to, czy nie — radzę panu opuścić to miejsce.

— Odjeżdżam — powiedział Evan. — Czekam tylko na to, żeby móc pani przedstawić jej nauczyciela.

Utkwiła w nim oczy, a głos jej miał głębokie brzmienie, gdy odpowiedziała:

— Pan Laxley, pan Forth i Harry jadą jutro do Lymport.

Evan wpatrywał się w postać, której cień od brzegu strumienia padał na dom.

Podniósł się i ujmując dłoń panny Bonner, powiedział:

— Dziękuję pani. Być może, pojadę z nimi. W każdym razie — wyświadczyła mi pani wielką przysługę, której nie zapomnę.

Wiedziała, że postać nad strumieniem była Roza. Opuścił drżącą wilgotną dłoń panny Bonner, a ponieważ stał nieruchomo, ona zwróciła się ku drzwiom, raz jeden rzuciwszy oczyma w ślad jego spojrzenia, biegnącego w poświacie księżyca.

Za drzwiami słychać było szmer. Andrzej przyszedł posiedzieć ze swoim drogim chłopcem, ale hrabina spotkała go i zajęła sobą, ciągnąc na drugi koniec korytarza, gdzie pozostał, słuchając jej napomnień.

Jakto, Van! — zawołał, gdy Evan zbliżył się do niego. — Sądziłem, że jesteś pogrążony w głębokim śnie. Luiza mówiła...

Głupi Andrzej — przerwała hrabina. — Czy nie widzisz, że chodzi jak we śnie? — Zostawiła ich z lekkim śmiechem i udała się do Janny, którą zastała we łzach. Hrabina zdawała sobie sprawę o skuteczności odrobiny żartobliwego kłamstwa, które pokryło by jej odwrot z każdej ryzykownej wycieczki.

Evan szybko uwolnił się od Andrzeja. Znalazł się pod bladymi gwiazdami, idąc ku wielkiemu ognisku na Wschodzie. Chłodne powietrze oświeżało go. Szedł prosto dopominać się o swoją własność, zanim odjedzie, i nie miał powodu obawiać się, co kto o tem pomyśli.

Chusteczka! Mężczyzna może zdobyć ją pięknym gestem i w bardzo szlachetnym domu, nie potrzebując rumienić się za siebie!

(C. d. n.)

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Antoni Heppen.

W dniu 16 b. m. rozstał się z tym światem znany i powszechnie szanowany we wszystkich sferach łódzkiego społeczeństwa obywatel prawy, wielce uczynny, ofiarny i energiczny, działacz i organizator, ś. p. Antoni Heppen, dyrektor Oddziału Łódzkiego Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych „Snop”.

Ś. p. Antoni Heppen przebywał w Łodzi od szeregu już lat. Urodzony w Warszawie, tamże kończył szkoły, poczem pełen zapału, poświęcił się pracy nad krzewieniem idei narodowej i kooperacji społecznej w okresie ciężkiej walki z przemocą zaberców. Na polu pracy organizacyjnej dał się poznać ze swej sprężystości, energii i prawego charakteru.

Idea narodowa, jej rozwój były myślą przewodnią wszelkich poczynań zmarłego. Dzielny i szlachetny Polak nie szczędził sił i zdrowia w kuźni lepszej przyszłości. W okresie okupacji brał czynny udział w Zjednoczeniu Narodowym. Nie obojętnym było dlań zagadnienie szkoły polskiej i tutaj pracował również niezmordowanie.

Ś. p. Antoni Heppen był założycielem i członkiem komisji arbitrażu przy Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrz. w Łodzi, członkiem Rady Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrz. w Łodzi aż do końca roku 1925. Zmarły pełnił funkcję przez czas pewien ławnika w sądzie pokoju.

Czynem i poświęceniem zyskał sobie liczne szeregi przyjaciół, a pracą niezmordowaną zaskarbił sobie pamięć wśród społeczeństwa łódzkiego na zawsze.

Niech mu ziemia lekka będzie!

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD INWALIDÓW.

W dn. 21, 22 i 23 b. m. odbędzie się w Krakowie ogólnokrajowy zjazd Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. P., na który wyjeżdżają z Łodzi pp.: Pawlak, Wieleżerski, Skarżyna i Palester.

Zjazd rozpatrywać będzie sprawy następujące: napisać niektórych pism stołecznych, rewizja, koncesyj, renty dla wdów i sierot i t. d. (p)

DLACZEGO BANK GOSPODARSTWA NIE ZDAŁYŁ PRZEZ MIESIĄC ROZDZIELIĆ PRYZNANYCH ŁÓDZI KREDYTÓW BUDOWLANYCH?

Przed miesiącem na skutek starań Komitetu Rozbudowy i Sekcji Budowlanej Cent. Stow. Kupców i Przemysłowców woj. łódzkiego — Min. Skarbu przyznało dodatkowe kredyty budowlane dla Łodzi w wysokości niewystarczającej 800 tys. zł. Pomimo przyznania tych kredytów dotąd Bank Gospodarstwa Krajowego nie zdał rozdzielić przeznaczonych na cele budowlane kwot, pomimo zapewnień, iż wszelkie zbędne formalności będą zredukowane do minimum. Opóźnienie to miało nastąpić na skutek konieczności przeprowadzenia lustracji budujących się domów. W tym celu przybyła do Łodzi specjalna delegacja Banku Gospodarstwa Krajowego, która przeprowadziła dokładną inspekcję budowanych domów, obiecując jak najrychlej przekazać dla Łodzi 800 tys. zł. (e)

LUSTRACJA KAS CHORYCH.

Okręgowy Związek Kas Chorych projektuje przeprowadzenie lustracji i rewizji Kas Chorych w działach administracyjnych okręgu łódzkiego, oraz wyda szereg zarządzeń, zmierzających do naprawy administracji Kas. (u)

ZNACZENIE SOLI KUCHENNEJ W PRZYRODZIE ORAZ W ŻYCIU CZŁOWIEKA.

W dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, dnia 18 lutego r. b., w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego odbędzie się odczyt p. W. Bortnowskiego na temat: „Znaczenie soli kuchennej w przyrodzie oraz w życiu człowieka”.

Odczyt ten ilustrowany będzie odpowiednimi przezroczkami. Początek odczytu punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Prelekcja powyższa stanowi 4-ty wykład popularny w lutym, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerzej sfer pracujących naszego miasta.

Wejście na odczyt wynosi 10 groszy, dla bezrobotnych — za okazaniem legitymacji — wstęp bezpłatny.

30 złotych za uważne przeczytanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Redakcja „Łódzkiego Echa Wieczornego” postanowiła ustanowić i wypłacać codziennie kilka nagród, po 30 złotych gotówka każda, za ważne przeczytanie i zachowanie numeru.

W normalnym nakładzie znajdzie się kilka numerów

z umyślnym błędem w tytule, który da się znaleźć przez porównanie z numerem zwyczajnym z tego samego dnia.

Kto błąd ten znajdzie i przedstawi numer błędny wraz z numerem normalnym

następnego dnia po południu do godziny 19-ej (7-ej wieczorem) w redakcji „Łódzkiego Echa Wiecz.” otrzyma

gotówką 30 złotych

jako nagrodę za uwagę.

Nazwiska uważnych czytelników będą ogłaszane następnego dnia w „Łódzkiego Echa Wiecz.”.

Kiedy zostanie zniesiony sezon martwy?

Bezrobotni oczekują dekretu p. Prezydenta Rzplitej.

Onegdaj udała się do Warszawy delegacja wszystkich trzech związków zawodowych pracowników instytucji użyteczności publicznej w sprawie robotników sezonowych.

Delegację przyjął w zastępstwie ministra pracy p. dyrektor departamentu Szubartowicz, który w odpowiedzi na wywody delegacji oświadczył, że wszelkie formalności związane ze zniesieniem martwego sezonu są już załatwione, lecz w drodze dekretu nie mogły się te rozporządzenia ukazać z powodu wyjazdu Prezydenta Państwa do Poznania.

W odpowiedzi na to delegacja oświadczyła, że bezrobotni robotnicy sezonowi w Łodzi pozostają w nędzy.

P. Szubartowicz obiecał, że po porozumieniu się z p. ministrem wyśle do Poznania specjalnego kurjera z dekretem do podpisu p. Prezydenta.

Następnie przyjął delegację dyr. Departamentu Samorządowego Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych, dr. Weisbrodt, którego delegacja prosiła o jak najszybsze załatwienie sprawy wypłacenia przez Magistrat w Łodzi gratyfikacji pracownikom miejskim.

W odpowiedzi p. Weisbrodt oświadczył, że ministerstwo posiada już budżet m. Łodzi i jest on obecnie poddany kontroli i w najbliższym czasie sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

P. Weisbrodt zaznaczył, że minister Składkowski stoi nadal na stanowisku, że na wypłacenie gratyfikacji winien Magistrat znaleźć pokrycie.

Po powrocie do Łodzi p. Kowalski przybył do wiceprezydenta Groszkowskiego i przedstawił mu odpowiedź ministerstwa co do gratyfikacji.

W odpowiedzi p. Groszkowski oświadczył, że o ile zaizolacja wykazania się z pokryciem, magistrat znajdzie źródła i wykaże je, tak, że żadne przeszkody do wypłacenia gratyfikacji nie zajdą. (b)

Eksport towarów włókienniczych.

Spadek wywozu w miesiącu lutym.

Styczeń r. b. wykazał w porównaniu z grudniem 1924 r. pewną poprawę i wzrost eksportu włókienniczego. Ogólna suma wywiezionych w styczniu towarów wyraża się w 436,994 kg., wartości 106 tys. zł., podczas gdy w grudniu 26 r. eksport włókienniczy nie przekroczył kwoty 3 milionów 300 tys. zł.

Już pierwsza połowa lutego przynosi pogorszenie i ponowny spadek eksportu łódzkiego. Zamówień poważniejszych narazie nie ma. Ekspozytury zagran. w styczniu skutecznie poważniejsze transakcje, o-

becnie zaś nie. W okresie najbliższych tygodni spodziewana jest dalsza niższa norm eksportowych. Wzrost wydatniejszy może się jednak rozpocząć już w marcu, o ile Rumunia zrezygnuje z zamiaru podwyższenia celi, które w pierwszym rzędzie dotknęłyby przemysł łódzki. W ogólnym bowiem eksporcie Łodzi uczestniczy Rumunia wydatnie, importując na rynek swój przeszło połowę wywozowej z Łodzi manufaktury. Z tych względów sfery przemysłowe Łodzi interwenjowały u czynników miarodajnych w tej sprawie. (e)

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Piątek, 18 lutego. — Warszawa, 1111 m. — Godz. 15 Komunikaty: meteorologiczne i gospodarcze; 16,30 Komunikat harcerski; 16,45 Program dla dzieci „Jaś i Małgosia” muz. Humperdincka, 17,40 Koncert południowy, kameralny. Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrzypce) i Leokadia Nowacka-Ilska (fort.) W programie: Czajkowski, Rimski-Korsakow, Rameau-Godowski, Scarlatti, Haydn, d'Ambrosio, Schubert, Drdla, H. Wieniawski, 18,40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Źródła światła”, wygłosi prof. Marjan Grodzki (dział „Przyroda”), 19,30 Komunikat rolniczy, 20,15 — Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. W przerwie sygnał czasu. Komunikaty.

Berlin, 483,9 m. — 11 Koncert z płyt gramofonowych, 17 Koncert muzyki lekkiej, 20,10 Wieczór operetkowy: „Bał w operze”, operetka Huebgera, 22,30 Muzyka taneczna.

Wrocław, 322,6 m. — 11,30 Koncert z płyt gramofonowych, 16,30 Koncert muzyki lekkiej, 20 Wieczór beethovenowskiej muzyki kameralnej; w programie dwa kwartety smyczkowe: g-dur i f-mol.

Hilversum, 1050 m. — 17,40 Popularny koncert symfoniczny, 21,15 Koncert muzyki dwufortepianowej, w programie m. in.: Debussy: „En blanc et noir”, Liszt: Concerto Pathetique e-moll.

Praga, 348,9 m. — 12,15 Poranek symfoniczny: 16,30 Koncert muzyki kameralnej; 21 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce rosyjskiej. W programie: Czajkowski, Rachmaninow, Rebikow i in.

WIECZORNICA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

„Wieczornica z tańcami” w hotelu „Manteuffel” w dniu 19 b. m. o godz. 10 wiecz., organizowana przez Zarząd Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Łodzi, zbudziła w szerokich kołach naszej inteligencji zrozmiałe zainteresowanie, choćby już z uwagi na to, iż będzie to w Łodzi pierwsze „rendez-vous” urzędników Państwowych, Komunalnych i Społecznych, dotąd twarzysko oddzielonych. Komitet uczynił wszystko, żeby uczestnicy odnieśli z zabawy jak najmięjsze wrażenia.

Do tańców przygrywać będzie orkiestra pod osobistym kierunkiem p. Pilarzkiego.

Osoby, które wskutek przeoczenia nie otrzymały zaproszeń na powyższą zabawę a pragnęłyby uczestniczyć w niej, zechcą łaskawie zgłosić się po zaproszenia do biura Spółdzielni, Zawadzka 1.

Wstęp na zabawę jedynie za okazaniem imiennego zaproszenia lub legitymacji służbowej.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Znany publicysta i znawca literatury i historii Polski prof. Jan Zamorski, poseł na Sejm dziś, w piątek o godz. 8 wiecz. (punktualnie) w sali Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108 wygłosi czwarty odczyt na temat: „Cywilizacja Wschodu i Zachodu”.

Odczyt prof. Zamorskiego budzą wielkie zainteresowanie co wyrażało się liczną frekwencją słuchaczy.

Spodziewać się należy, że i na dzisiejszym odczycie będzie również dużo słuchaczy.

Pozostałe bilety wejścia są do nabycia przy wejściu na salę.

Zabawa towarzyska.

W sobotę, dnia 19-go lutego koło Łódzkiego Związku Ludowo-Narodowego we własnym lokalu przy ulicy Nawrot 36, urządziła dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości zabawę towarzyską.

Zabawa ta wzbudziła wśród członków wielkie zainteresowanie.

Role honorowych gospodarzy raczyli objąć pp.: poseł Chądzyński Karol z żoną, Czernik Antoni, radny, z żoną, prez. Cynarski Marian, z żoną, Credo Wiktorja, radna, Drodz Bronisław, Pos. Gierlicz Wiesław, z żoną, w-prez. Goliński Jan, Golebiowski Michał, Horodyski Mieczysław, sędzia z żoną, Kościelniak Władysław, dyr. z żoną, Kruczkowski Franciszek, ławnik, Knorr Aleksander, radny z żoną, sen. Lipkowski Stanisław, z żoną, Leszewski Wiktor, Łukomski Stanisław, dyr. z żoną, pos. Ładzina Wanda, Łada Julian, rejent, Matuszewski Józef, Nowicka Helena, dyr., Nowacki Maksymilian, radny, Olczak Stanisław, prezes z żoną, Puto Stanisław, radny, Pogonowski Józef, prezes, z żoną, poseł dr. Rąb Franciszek z żoną, Sokółowski Jan, redaktor, Serednicki Józef, profesor z żoną, Szosland Mieczysław, dyr., dr. Smoleński Wacław, z żoną, Salomonowicz Zygmunt, Stankiewicz Leopold, prof. z żoną, Tucholski Jan, dyr., z żoną, Wołkowski Bolesław, dyr., z żoną, Zieliński Jerzy, dyr.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem.

NOCNE DYŻURY APTER.

Z dnia dzisiejszego na dzień 18 b. m. pełnią dyżury nocne następujące apteki:

M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 17, K. Gaertnera, Cegielnia na 64, H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 37, S. Jankielewicz, Stary Rynek 9.

ZEBRANIE MONARCHISTÓW.

W dniu 16 b. m. odbyło się ważne zebranie koła województwa łódzkiego Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, na które przybył z Warszawy poseł dr. Cwiakowski. Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła łódzkiego p. Merkel-Wieleżerskiego, wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej państwa i ideologii monarchistycznej poseł Cwiakowski.

FAŁSZYWE MONETY.

Wobec wycofania a raczej wyłapania monet fałszywych dwuzłotowych z obiegu, fałszerze pienieędzy wypuścili obecnie „na rynek” większe ilości fałszywych 50-cio groszówek. Najłatwiej fałszywy bilon otrzymać można wieczorem, przy kupowaniu papierosów u inwalidów, którzy najczęściej padają ofiarą fałszerzy. (p)

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Kurjera Łódzkiego” w miejscu.

W związku z notatką agencji prasowej „Bip”, która p. t. „Powtórna groźba strajku w Gazowni” ukazała się w nr. 45 „Kurjera Łódzkiego” z dnia 15 b. m. — Magistrat wyjaśnia, co następuje:

Nie odpowiada prawdziwie twierdzenie, jakoby p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej zapewniał, że pracownicy Gazowni nie upierają się przy terminie 1 stycznia r. b. i zgadzają się na to, by podwyżka obowiązywała od 1 lutego r. b.

Natomiast prawdą jest, że p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki na wspomnianym posiedzeniu stwierdził, iż robotnicy Gazowni domagają się w dalszym ciągu, by 10-procentowa podwyżka obowiązywała od 1 stycznia r. b., atoli w budżecie Gazowni nie ma odpowiedniej sumy na pokrycie podwyżki od tego terminu.

Wiceprezydent: W. Groszkowski.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
Od wtorku dnia 15 lutego 1927 roku.
Dla dorosłych:

Krysia Leśniczanka

podług słynnej operetki B. Buchbindera i J. Jarno.

Dla młodzieży

Marcysia u Krasnoludków

Opowieść filmowa w 6-ciu częściach.
Wycieczka sokołów amerykańskich po Polsce.
Gdynia, Tczew, Bydgoszcz, Poznań, Częstochowa, Katowice, Kraków, Zakopane, Nowy-Sącz, Lwów, Warszawa.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Piątek 18 lutego 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

Polska ma przystąpić do Międzynarodowego Kartelu Stalowego.

ex) Pięty miesiąc już mija od chwili zawarcia Międzynarodowego Kartelu Stalowego, a rokowania o przystąpienie hut polskich do tego Kartelu nie postąpiły ani o krok naprzód. W rzeczywistości właściwe i bezpośrednie rokowania nie zostały jeszcze wcale rozpoczęte, gdyż dotychczas odbyte w Wiedniu w Düsseldorfie i od 17 b. m. znowu w Paryżu konferencje dotyczyły z jednej strony przystąpienia do Syndykatu szynowego i rurowego, z drugiej zawarcia umowy o ochronę terytorjalną rynków krajowych między hutami polskimi a hutami czeskosłowackimi, austriackimi i węgierskimi. Niewątpliwie konferencje te, które zresztą dotąd jeszcze pozytywnego wyniku nie wydały, stoją w mniej lub więcej ścisłym związku z sprawą przystąpienia hut polskich do Międzynarodowego Kartelu Stalowego, ale niemniej stanowią one zaledwie uverture do właściwych rokowań z Kartelem, które — jak dotąd — jeszcze wogóle się nie rozpoczęły.

Wedle umowy zawartej między założycielami Kartelu, t. j. przemysłem hutniczym niemieckim, francuskim, belgijskim i luksemburskim mogą być zwykłą większością przyjęci do Kartelu dalsi członkowie, o ile zgodzą się na oznaczenie ich kwoty produkcyjnej na podstawie produkcji z pierwszego kwartału 1926 roku, a natomiast tylko za jednogłośnie zgodą wszystkich dotychczasowych członków, o ile za podstawę oznaczenia kwoty ma być przyjęta produkcja innego okresu. Pierwszy kwartał 1926 roku był dla hutnictwa polskiego skutkiem ogólnopaństwowego kryzysu i niedawno przedtem rozpoczętej wojny celnej z Niemcami okresem szczególnie krytycznym, a produkcja w tym czasie może najniższą od czasu istnienia polskiego przemysłu hutniczego. Już z tego choćby powodu o przyjęciu za podstawę oznaczenia kwoty polskiej produkcji z tego okresu nie może być wogóle mowy. Tem samem potrzebna jest również do przyjęcia hut polskich do Kartelu, a więc i do oznaczenia kwoty produkcyjnej na innej podstawie zgoda wszystkich członków. Niestety, skutkiem przyczyn od hut polskich niezależnych, a w pierwszym rzędzie skutkiem bliskiego wygaśnięcia Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, mającego w pertraktacjach reprezentować polski przemysł hutniczy, nie mogło być mowy o przystąpieniu hut polskich do Kartelu bezpośrednio po jego założeniu. Dzięki temu udało się hutom czeskosłowackim, austriackim i węgierskim uzyskać przyjęcie do Kartelu przed hutami polskimi, wobec czego w chwili obecnej przyjęcie hut polskich i przyznanie im kwoty produkcyjnej, określonej nie na zasadzie produkcji z pierwszego kwartału 1926 r., uzależnione jest od zgody także i hut czeskosłowackich, austriackich i węgierskich.

Jeszcze kilka miesięcy temu stosunek polskiego przemysłu hutniczego do przemysłu hutniczego tych krajów był, że tak powiem, zupełnie obojętny. Przemysł ten panował niepodzielnie na swoich własnych rynkach krajowych oraz na rynkach bałkańskich, a przemysł polski zadawał się prawie zupełnie swoim rynkiem krajowym, a i tu jeszcze musiał walczyć nieraz z konkurencją hut czeskosłowackich i węgierskich. To wszystko zmieniło się zupełnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy. W ciągu których przemysł polski nie tylko prawie wyrugował zupełnie ze swojego rynku krajowego konkurencję czeskosłowacką i węgierską, lecz nawet zaatakował ją, z dużym powodzeniem, na jej własnym rynku i z niemieckim na jej dotychczas uprzywilejowanych rynkach zbytu w krajach bałkańskich. Rezultatem tej ekspansji polskiego przemysłu hutniczego była obywatelująca jeszcze do dnia 31 marca b. r. umowa w sprawie

wzajemnej ochrony rynków krajowych między hutami polskimi i czeskosłowackimi, natomiast na pozostałych rynkach sukcesywnych, t. j. austriackim i węgierskim oraz na rynkach bałkańskich przemysł polski czynił coraz większe postępy. Wywołało to znana kampanię przemysłu czeskosłowackiego przeciwko polskiemu przemysłowi hutniczemu, o której niedawno pisałem, a która wszelkimi sposobami i niebardzo przebiegając w środkach, starała się wyprzeć konkurencję polską z całego Bałkanu, a przede wszystkim z najbardziej przez tę konkurencję zagrożonej Rumunii.

Kampania, dzięki niezrozumiałemu stanowisku Ministerstwa Komunikacji, które dopuściło do podwyższenia w nowej taryfie konwencyjnej polsko-rumunskiej stawek przewozowych na polskie wyroby hutnicze o 50 — 217 proc., wydała pewne rezultaty, ale niemieckiej polski przemysł hutniczy nie przestał być i w dalszym ciągu dla przemysłu hutniczego Czeskosłowacji, Austrii i Węgier bardzo groźnym konkurentem.

Wobec takiego stanu rzeczy wystąpiły hut czeskosłowackie, austriackie i węgierskie z inicjatywą do podjęcia rokowań do zawarcia pewnych umów, któreby zapobiegały w przyszłości konkurencji polskich wyrobów hutniczych oraz połączonej z tą walką konkurencyjną dalszemu obniżeniu cen na czym ostatecznie obie strony uciepniećby musiały. W toku tych rokowań wystąpiła jednak strona przeciwna z żądaniem nie tylko wzajemnej ochrony rynków krajowych, co ostatecznie byłoby jeszcze zrozumiałe, lecz nado z żądaniem wycofania się hut polskich z całego rynku bałkańskiego, ofiarując nam wzajemnie — podobnie jak w Zamościu Zagłoba królowi szwedzkiemu — rynki bałtyckie. Rzecz prosta, że wobec takiego postawienia kwestii, rokowania te prócz paru komunikatów o dobrej woli obu stron i pewnem wzajemnem zbliżeniu, nie wydały żadnego innego rezultatu.

W międzyczasie nastąpiło jednak przedłużenie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych narazie na jeden rok z dyrektywą rozbudowania go w ciągu tego roku do rozmiarów pełnego Syndykatu, t. j. z objęciem odcinek rynku krajowego także eksportu i zapotrzebowania własnego oraz przedłużenia następnie tak rozbudowanego Syndykatu na dłuższy okres czasu. Już jednak przez przedłużenie Syndykatu na rok stworzona została podstawa do nawiązania pierwszego kontaktu z Międzynarodowym Kartelem Stalowym oraz do sprecyzowania warunków, na jakich huty polskie gotowe są do Kartelu przystąpić. I tak żądają huty polskie rocznej kwoty produkcyjnej w wysokości 2 milion. tonn, oraz zwolnienia od wpłat do kasy kartelowej za nadprodukcję, którą powyżej tej kwoty zdoła wchłonąć rynek krajowy. Warunki te wywołały w całej prasie niemieckiej głośny oburzenia, niewątpliwie sprytnie zainspirowane przez huty czeskosłowackie.

A jednak warunki te odpowiadają w zupełności warunkom, które przy przystąpieniu do Kartelu uzyskał względnie obecnie przez rewizję umowy uzyskać stara niemiecka przemysł hutniczy. Kwota niemieckiego przemysłu hutniczego określona bowiem została na podstawie produkcji z roku 1913 z dodatkiem 20 proc., uzasadnionych rozbudową tych hut w okresie wojennym i powojennym. Tak samo i żądanie hut polskich opiera się na produkcji z roku 1913, która wynosiła wówczas 1,718,000 tonn, co przy uwzględnieniu 20 proc. z tytułu zwiększonej przez późniejszą rozbudowę wydajności tych hut daje okragłą kwotę (w rzeczywistości nieco więcej) 2 milionów tonn. Co się tyczy żądania zwolnienia nadwyżki produkcji skon-

sumowanej na rynku krajowym od wpłat do kasy kartelowej, wynoszących 4 dolary od 1 tonny, przekonały się Niemcy najlepiej na własnej skórze, jak bardzo uzasadnione jest to żądanie, z którym zresztą sami obecnie występują. Przy zawarciu bowiem Kartelu, do którego hutom niemieckim ze względu na będący w pełnym toku strajk angielski bardzo się spieszyło, otrzymali rzeczywście Niemcy w stosunku do zdolności produkcyjnej swych hut i do normalnej pojemności swego rynku krajowego kwotę zbyt niską, na którą się jednak zgodzili ze względu na panujący wówczas jeszcze na niemieckim rynku żelaznym poważny kryzys. Równocześnie zaś otrzymali huty francuskie i belgijskie, które dzięki inflacji pracowały wówczas pełną parą, kwoty stosunkowo zbyt wysokie. Wkrótce jednak po zawarciu kartelu odwróciła się karta. W Niemczech pod wpływem polepszającej się koniunktury zwiększyło się znacznie zapotrzebowanie żelaza na rynku wewnętrznym, skutkiem czego huty niemieckie zmuszone były zwiększyć swą produkcję i przekroczyć przyznana im kwotę oraz wpłacić z tytułu tej nadwyżki do kasy kartelowej dotychczas kwotę 2,5 miliona dolarów. Równocześnie skutkiem kryzysu stabilizacyjnego zmniejszyło się zapotrzebowanie żelaza na rynku francuskim i belgijskim a huty tych krajów, chcąc wykorzystać swą kwotę, musiały szukać dla swej produkcji zbytu na rynkach zagranicznych, w tym czasie mało stosunkowo pojemnych, czego rezultatem jest ciągła zniżka cen eksportowych, które z 5 £ 17.5 sh za tonnę żelaza sztabowego w końcu listopada, spadły pod koniec grudnia na 5 £ 7 sh, a obecnie na 5 £ za tonnę.

Jakkolwiek Niemcy sami właściwie ponoszą winę, że w toku rokowań o zawarcie kartelu nie przewidzieli możliwości takiej zmiany sytuacji, to jednak mimo to żądają obecnie, jeżeli już nie zwiększenia swej kwoty, co wymagałoby mozolnych nowych pertraktacji, groźnych dla dalszego istnienia Kartelu, to przynajmniej zwolnienia nadwyżki produkcji ponad kwotę, konsumowaną na rynku wewnętrznym od obowiązków wpłaty w dolarach za tonnę do kasy kartelowej. Trudno w tych warunkach odmówić słuszności żądaniu polskich hut, które nauczone doświadczeniem Niemców i przewidując znaczne zwiększenie się konsumcji żelaza w kraju w miarę dalszej poprawy naszej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza z chwilą ewentualnego uzyskania pożyczki zagranicznej, chcą sobie już teraz zapewnić możliwość zwiększenia produkcji dla potrzeb krajowych z obowiązku wpłaty do kasy kartelowej po 4 dolary od tonny, która musiałaby się stać premją eksportową dla obcego przemysłu hutniczego, szukającego zbytu na rynku polskim. Polska zaś znajduje się w tym wypadku w położeniu o tyle trudniejszym od Niemiec, że rynek niemiecki zabezpieczony jest przed konkurencją obcą umowami w sprawie kontyngentów przywozowych lotaryjsko-luksemburskich, rynek natomiast polski nie posiadałby żadnej ochrony, gdyż umowa kartelowa żalnych postanowień w sprawie ochrony rynków krajowych nie zawiera.

W tych warunkach sprawa zawarcia umów z hutami czeskosłowackimi, austriackimi i węgierskimi o wzajemną ochronę rynków krajowych jako uverture do umowy kartelowej, nabiera wielkiego znaczenia, ale przede wszystkim — dla tych właśnie hut. Narazie bowiem sytuacja przedstawia się tak, że huty polskie są groźnym dla nich konkurentem, a nie na odwrót. To też huty nasze, godząc się ewentualnie na taką umowę, a na przedłużenie jej w stosunku do Czeskosłowacji i rezygnując z dalszej penetracji rynków państw sukcesyjnych, z zastrzeżeniem pew-

Sytuacja na rynku kolonialnym.

ex) W ciągu ostatnich kilku tygodni na rynku kolonialnym w Łodzi nie odczuwano większego ruchu. Naogół obroty w branży tej były dotychczas słabe. Kupcy tutaj tłumaczą stan ten tem, iż w pierwszym rzędzie słaba tendencja, jaka panuje w branży kolonialnej na rynkach zagranicznych, wytwarza tendencję chwiejną i na naszym rynku. Z drugiej strony ogromny wpływ wywarło tutaj znaczne osłabienie zdolności kredytowych odbiorców. Ostatnie bowiem dwa tygodnie, prócz większej ilości protestów wekslowych przyniosły kilka poważniejszych upadłości firm kolonialnych w Warszawie, co wpłynęło na ostrożniejsze przyjmowanie weksli od swych klientów przez hurtowni ków powyższej branży. Zrozumiała jest wobec tego rzecz, iż wypadki ostatnie wywołały pewnego rodzaju panikę w tej gałęzi handlu, ścieśniając przez to w bardzo poważnym stopniu obroty.

Z drugiej strony zaznaczyć należy, iż większość hurtowników zarówno tutaj, jak i warszawskich chwyciło się ostatnio przy sprzedaży swych artykułów taktyki firm zagranicznych. Mianowicie, nawiązując bezpośrednio kontakt ze swymi odbiorcami prowincjonalnymi z pominięciem średnich lub mniejszych hurtowników. Nie ulega wątpliwości, iż taktyka taka wpłynąć może na zupełną ruinę tych mniejszych odbiorców, co zresztą już nawet obecnie daje się zaobserwować. Jak się dowiadujemy w sferach pod tym względem zainteresowanych, mniejsi ci odbiorcy mają zamiar z całą energią polityce tej stosowanej przez hurtowników przeciwdziałać, będzie to bowiem dla nich ostatnia deska ratunku.

Jeżeli chodzi o zbyt poszczególnych artykułów w branży kolonialnej, to zaznaczyć należy, iż stosunkowo największym popytem cieszyły się w dniach ostatnich korzenie. Ceny na nie uległy jednakże pewnej zniżce na skutek załamania się cen tych na rynkach zagranicznych. A więc giełda londyńska naprzykład notuje niższe piętr przed tygodniem notowano tam 110 szylingów, obecnie 100 szylingów. Piętnast spadł z 80 szylingów na 70. Na naszym rynku notowano artykuł ten w cenie od 70 do 72 centów. W dziale kakao tendencja na rynku zagranicznym jest w dalszym ciągu mocna. W Holandii naprzykład, jak donoszą pisma zagraniczne, odczuwa się obecnie bardzo dotkliwie brak towaru, a fabryki holenderskie podwyższyły ceny swych wyrobów.

Z innych artykułów kolonialnych wzmożił się zwłaszcza w tygodniu ostatnim zbytni na tak zwane artykuły wielkonoce, jak rodzynki, koryntki i t. p. na które zagranicą notowano w dalszym ciągu tendencję mocniejszą. Na rynku łódzkim popyt na rodzynki jest w dniach ostatnich dość znaczny, towaru natomiast niema tutaj zbyt wiele, skutkiem czego już teraz występuje tutaj brak ich, co znowu wpłynie najprawdopodobniej na zwwyżkę cen.

Adhal.

nych kontyngentów dla 3 hut górnośląskich, ponoszą ze swej strony wielką ofiarę i bardzo poważne czynią swym konkurentom ustępstwo. Rekompensata może być jedynie uznanie bez zastrzeżeń przez huty czeskosłowackie, austriackie i węgierskie warunków przystąpienia stawianych przez huty polskie i lojalne, życzliwe ich poparcie.

Bez zgody hut czeskosłowackich, austriackich i węgierskich nie mogłyby praw dopodobnie huty polskie wejść do kartelu, ale nie przystępując do kartelu, zachowają sobie pełną swobodę ekspansji na rynki państw sukcesyjnych i bałkańskich. O tem powinni pamiętać huty czeskosłowackie, austriackie i węgierskie.

Dr. L. Fall

WĘGIEL POLSKI DO AUSTRII

ex) Między zarządami kolei żelaznych polskich i austriackich doszło do porozumienia, na zasadzie którego określono stały kontyngent miesięczny wagonów w eksportie węgla do Austrii na 6000 sztuk, z czego 4000 wagonów będzie dostarczać Austria, a pozostałe 2000 wagonów Polska. (P)

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

ex) Ministerstwo Skarbu celem ułatwienia opłaty zaległości podatkowych wydało zarządzenie, by od wszelkich wpłat, skuteczonych w ciągu lutego i marca na poczet zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na czas powstania tych zaległości, pobierać kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie. Poczynając od 1-go kwietnia 1927 kary za zwłokę pobierane będą w pełnej wysokości t. i. 4 proc. miesięcznie.

LEN I KONOPIE.

ex) Ruch na rynku lenu dość znaczny. Konsumcja w porównaniu ze styczniem zwiększyła się. Notują za 1 kg. loco skład: len trzepany 3.22 zł., pakuty luźne 1.16 — 2.23 zł. Na rynku konopi obroty małe, na strój słaby. Zapotrzebowanie ze strony fabryk wyrobów konopnych umiarkowane. Notują w hurcie loco skład za 1 kg.: konopie czesane 2.41 zł., konopie surowe 1.52, pakuty konopne 1.25 zł.

WADJA I KAUCJE PRZY SKŁADANIU OFERT ZMNIJSZONE.

ex) Urzędy państwowe, uwzględniając wymagania życia gospodarczego, opracowały nowe normy wadium, składanego przy przetargach i kaucji przy otrzymywaniu zamówień oraz sposób składania wadium i kaucji. Stawki procentowe zostaną zróżniczkowane, procedura uproszczona, a su my znacznie zmniejszone.

Projekt rozporządzenia zostanie w najbliższych dniach opracowany, wobec czego poszczególne podania i memorjały zostaną już uwzględnione w ogólnym rozporządzeniu. (P)

WĘGIEL POLSKI NA RYNKU WŁOSKIM.

ex) Na odbytej we Florencji konferencji kolejowej z udziałem przedstawicieli kolei włoskich, polskich, austriackich i czechosłowackich, uregulowana została sprawa transportu węgla do Włoch tranzytem przez Czechosłowację i Austrię, co ma znaczenie wobec konkurencji z jaką na rynku włoskim spotyka się węgiel polski z angielskim. (P)

WALUTY W BANKU POLSKIM.

ex) W pierwszej dekadzie lutego zapas walut i dewiz Banku Polskiego zwiększył się o 12,8 miliona złotych. Zwiększenie zapasów walut pochodzi nie tylko z wpływów eksportowych, ale również z bardzo poważnym stopniem z wolnego skupu na rynku krajowym, który ostatnio szybko rośnie, gdyż szerszy ogół wyżywa się walut w celu gry na giełdzie akcyjnej. (P)

PODATEK OD GRUNTU.

ex) Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości płatników podatku gruntowego, że w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 stycznia r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 40) termin płatności 1-ej raty tego podatku rozpoczyna się w dniu 15 lutego r. b.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 17 lutego 1927 r.
Za 100 złotych: Zurych godz. 9 rano 58.35—57.85, kurs przeciętny z godz. 12 58.05, Berlin 46.71—47.19, wypłaty na Warszawę 46.905—47.145, na Poznań 46.88—47.12, Gdańsk 56.93—57.07, wypłaty na Warszawę 56.83—56.97, Wiedeń cze ki 78.84—79.34, banknoty 78.70—79.70, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Łódź, dn. 17 lutego (A. W.)
Za 100 kg. loco magazyny w Łodzi:
Zyto 43.00
Pszennica 55.50
Jęczmień zwykły 36.50
Jęczmień browarowy 38.50
Owies 36.00
Otręby żytnie 29.00
Otręby pszenne 27.50
Tendencja spokojna.
Mąka.
Kowalski, Friedenson i S-ka, dawn. A. Deutschman w Kaliszu.
Żytnia najprzedn. „specjalna” 65.00
Żytnia luksusowa 63.50
Żytnia „Patent” 62.00
Bracia M. i L. Kowalscy:
Pszenna I gat. 78.00
Tendencja spokojna.
Ceny maki firm innych notowano zupełnie bez zmiany, przy tendencji spokojnej i słabych obrotach.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym zawarto następujące transakcje:
Dolary zł. 8.93
4 i pół procentowe listy zastawne m. Łodzi zł. 51.— (ah)

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.93 i pół w ządaniu i 8.92 i pół w płaceniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 lutego (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka.
Dolary 8.92 — 8.94 — 8.90
Czeki.
Holandia 358.95
Londyn 43.51
N. York 8.95
Paryż 35.18
Praga 26.56
Szwajcaria 172.50
Wiedeń 126.32
Włochy 38.90
PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.
8-proc. pożyczka konwersyjna 98.—
Pożyczka dolarowa 86.50, 86.25
5-proc. pożyczka konwersyjna 59.25, 58.29
Pożyczka kolejowa 101.50, 100.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 51.—, 50.50
4-proc. listy zastawne ziemskie 43.50, 43.75
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 58.—, 57.50

AKCJE.

Notowano w złotych.
Bank Dyskontowy 12.50, 12.75
Bank Polski 103.—, 101.80, 102.—
Bank Zj. Ziem Polskich 1.90
Bank Handlowy 5.65, 5.50, 5.55
Bank Zachodni 2.80
Bank Zarobkowy 11.10, 11.40, 11.30
Spłess 58.—
Siła i Światło 71.50, 75.—

Teatr, Muzyka i Sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z afisza kapitałna komedia Vernem'a „Mecenas Bolbec i jego małż” z Izą Kozłowską, Gzylowską, Groickim, Krotkem i Zniczem w rolach głównych.

Jutro, sobota, o godz. 3 m. 30 „Żywy trup” po cenach najniższych. Wieczorem „Proszę wśród bogaczy”. Bilety ulgowe ważne.

W niedzielę o godzinie 3 m. 30 — „Żywy trup” Ceny zmniejszone. Wieczorem „Proszę wśród bogaczy”.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżysera M. Szpakiewicza najnowsza komedia Molnara — „Jedyny ratunek” (Zabawa na zanku) oraz pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarkiewicza komedia szlachecka Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości”.

Przedstawienie wieczorowe dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50) dane będzie w nadchodzący poniedziałek. Ukazie się na niem wysoce zajmująca, aktualna sztuka Włodzimierza Perzyskiego „Uśmiech losu” z Mieczysławem Szpakiewiczem w roli dr. fil. Siewskiego, którego losy i czyny obudziły żywą dyskusję wśród warstw inteligencji łódzkiej. Poniedziałkowe przedstawienie „Uśmiechu” będzie ostatnim wieczorowym powtórzeniem interesującej sztuki. Bilety od dziś w kasie zamawiać.

„WESOLEK KARNAŁOWY” „PERSKIEGO OKA”.

Świetny zespół artystów teatru „Perskie oko” w Warszawie, na czele z uroczą gwiazdą tegoż teatru slyną Zula Pogorzelską, Konradem Tomem, Janiną Macherską, Zygmuntem Wichlerem i Wincentym Łoskotem zjeżdża do Łodzi na jeden występ w sobotę, dnia 19 lutego i da w nocy z soboty na niedzielę w Teatrze Miejskim specjalny wieczór karnawałowy, na który złożą się najpopularniejsze szlagiery ostatnich programów warszawskich jak: „Ja nie mam głosu”, „Black bottom”, „Chłopcom być”, „Piłana”, „Restauracja” i wiele innych. Początek o godzinie 12-ej w nocy.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskiego w godzinach od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Ze względu na zobowiązania artystów „Per-

Czersk 0.48, 0.58
Gostawice 49.—
Cukier 4.25, 4.20, 4.25
Zgierz 1.95, 1.96
Węgiel 90.—, 90.25
Nobel 3.10, 3.15
Lilpop 19.75, 19.50, 20.—
Norblin 108.—, 109.—
Ostrowieckie 14.—
Pocisk 2.—
Rudzki 1.44, 1.40
Ursus 1.75, 1.90
Zawiercie 23.—, 23.75, 23.50
Borkowski 1.55
Habermusch 94.75, 94.50
Żegluga 0.27, 0.25, 0.26
P. T. E. 0.26, 0.24
Chodorów 111.—
Częstocice 2.05, 2.—
Michałów 0.36, 0.40
Firley 40.—
Łazy 0.25, 0.26, 0.25
Polsk. Przem. Naftowy 0.40
Cegielski 27.50, 29.25,

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 17 lutego (PAT.)
Notowania końcowe.
Londyn 128,70 1/2 N. York 25,50
Belgia 354,75 Szwajcaria 490,75
Włochy 110,35 Szwecja 600,50
Holandia 1021,00 Hiszpania 427,25
Rumunia 14,65 Niemcy 605,00

skiego oka” „wesolek” sobotni powtórzony nie będzie.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś po raz ostatni nieprzeciętna komedia „Musi się ożenić” z p. Adamem Góreckim w roli popisowej. Wieczór dzisiejszy to ostatnia okazja utrzymania tej pogodnej sztuki.

Jutro, w sobotę wieczorem dyrekcja Teatru Popularnego wystawia trykający życiem wodewil w 4 aktach „Warszawa w nocy”. Reżyserja Romana Urbańskiego. W rolach głównych pp.: Brandtówna, Niemirzanka, Brzozowska, Zielińska, Urbański, Bielecki, Górecki.

„OGNIEM I MIECZEM” W TEATRZE W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę wieczorem w niedzielę po południu i wieczorem grana będzie sztuka historyczna w 5 obrazach według powieści Henryka Sienkiewicza. Reżyserja dyr. J. Pflarskiego. W rolach głównych pp. Bronowska (Helena), Wermisówna (Hortyna), Openówna, Bolkowski (Bohun), Puchalski (Zagłoba), Krewicz (Król), Gwido Trzywdar-Rakowski (Skrzetuski), Matuszkiewicz (Włodzysławski). Ceny miejsc od 50 groszy do zł. 1.50.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

Na najbliższym wielkim koncercie symfonicznym, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b. m. wystąpi Ada Sari, słynna nasza śpiewaczka koloraturowa, która przyjeżdża na krótki czas do kraju po nadzwyczajnych sukcesach odniesionych w Mediolanie, Neapolu, Madrycie i Paryżu. Korzystając z tej okazji udało się dyrekcji koncertów pozyskać niezwykle tę gwiazdę artystyczną, na jeden tylko występ w Łodzi, to też wielbiciele jej niepospolitego talentu będą mieli sposobność napawania się jej fenomenalnym głosem. Dyrygować tym koncertem będzie Walerjan Berdiajew zwany powszechnie mistrzem swojego zawodu. Orkiestra Filharmoniczna wykona: Symfonię „Manfred” Czajkowskiego, Młoc do trzech poma ranczy Prokofiewa (pierwsze wykonanie w Łodzi) oraz Czajkowskiego symfonię VI-tą Patetyczną. Solistka zaś, Ada Sari, odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cały szereg arji operowych.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk 17 lutego (PAT.)
Zamknięcie notowań końcowych w guldach gdańskich.
100 złotych polskich 57,98—58,07
ozek na Londyn 25,17
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,83—57,97

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 17 lutego (PAT.)
Notowania końcowe.
New-Jork 4,85 1/8 Holandia 12,12 1/8
Francja 128,70 Belgia 34,88 1/8
Włochy 112,85 Niemcy 20,46 1/8
Szwajcaria 25,21 1/4 Hiszpania 29,09 1/2
Portugalia 2,51 Danja 18,80 1/2
Szwecja 18,17 1/2 Norwegia 18,86
Wiedeń 34,41 Warszawa 43,60

Ofiary.

Na ratunek chorego ucznia.
Kw. Nr. 734. Marysia Kaszubska — 1 dolar.
Kw. Nr. 735. Zamiasz kwiatów na trumnie s. p. Antoniego Heppena, Kazimierzostwo Roszakowie zł. 20.
Kw. Nr. 736. Bolesław Hoffman — zamiast wieńca na grób s. p. Antoniego Heppena zł. 50.

Znakomity tort z kremem maślanym

przyrządzony z Dra. Oetkera proszkiem do pieczenia „Backin” i Lra. Oetkera mączką „Gustin” ma doskonały smak i wygląd, a przyrządzenie jest nader łatwe według następującego przepisu Dra. Oetkera:

Dołatk:
Ciasto: 10dekami pszennej, 10 dekami Dra. Oetkera „Gustin”, 20 dekami cukru, 3 jaja, 4 łyżki stołowe wody, 1/2 paczki Dra. Oetkera proszku do pieczenia „Backin”, utartą skórkę z 1 cytryny, 1 łyżkę stołową soku cytrynowego.
Krem: 1/2 litra mleka, 1 paczkę Dra. Oetkera proszku budyniowego o smaku waniliowym, 15 dekami cukru, 17 1/2 deka masła lub margaryny, 3 deka Palminu lub Ceresu, 2 1/2 deka utartych migdałów.

się na trzy warstwy, smaruje się kremem i składa je ponownie. Powierzchnię i brzozy należy również posmarować i ugnieść kremem przy pomocy łyżki. Tort można posypać migdałami tartymi, które poprzednio należy uprażyć na brązowo w cukrze i maśle.

Zadajcie książeczki z wszystkimi przepisami Dra. Oetkera w sklepach bezpłatnie, a w razie wyczerpania od

Sposób przyrządzania: 3 żółtka ubija się na pianę z cukrem, 4 łyżkami stołowymi wody, utartą skórkę cytrynową i sokiem z jednej cytryny. Stopniowo dodaje się mąkę przesianą i zmieszana z proszkiem „Backin” i mączką „Gustin”, miesza się wszystko wraz z gęsto na pianę ubitymi białkami, wkłada do wysmarowanej tłuszczem formy i piecze na miernym ogniu.

Krem: Zagotować 1/2 litra mleka, 15 dekami cukru, 1 paczkę Dra. Oetkera proszku budyniowego z smakiem waniliowym i mieszać aż do ostygnięcia. Następnie rozcierać się 17 1/2 deka masła, 3 deka Palminu lub Ceresu na pianę i dodaje do niej stopniowo krem. Tort po ostygnięciu kroje

Dra. A. Oetkera, Oliwa.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50, przyjmuje od 9—11 od 5—7 po południu

Dr. med.

G. Rydzewski

5. lekarz Sxp. 6w. Łazarza, choroby skórne weneryczne
Zamienkova L. 6 od 6-8, niedz. 10-12

